głos NOWEJ HUTY

Rok X Nr 32 (505) Kraków, 18 VIII — 19 VIII 1966 Cena 50 gr

Dziś w numerze

- Delegaci na Konferencję Fabryczną PZPR — str. 3.
- Dzieci wypoczywają w Niepołomicach — str. 3.
- Problemy eksportu — str. 4.
- Moda — str. 5.

Cała huta czeka na uruchomienie Aglomerowni II

Brygada mistrza Stanisława Pytla przy pracach wykończeniowych na czerpaku.

W chwili, gdy piszemy te słowa na budowie Aglomerowni II liczy się niemal godziny. Trudno jeszcze ustalić, czy Aglomerownia II ruszy za dwa czy więcej dni, ale gorączka panuje ogólnie.

Jest czwartek, godzina 12, gorące południe. W świetlicy nowego budynku administracyjnego Aglomerowni II trwają przygotowania do WKO. Są obecni przedstawiciele przyszłych użytkowników z kierownikiem Wydziału Aglomerowni (starej i nowej) mgr inż. Henrykiem Kozakiem oraz z sekretarzem KZ PZPR tow. Stanisławem Oldakiem na czele, jest naczelny dyrektor PPB HiL mgr inż. Henryk Vogt. Obok mgr inż. J. Waligórskiego z Dyrekcji Inwestycji HiL widać przedstawicieli załóg Zarządu nr 3 PPB HiL, z Mostostalu, ZRI, Elektromontażu i in. podwykonawców. Można powiedzieć, iż jest to niemal nieustająca rada nad odbiorami i usuwaniem usterek. Dziś jeszcze nie wyłoni się niestety dokładne ustalenie terminu wyprodukowania pierwszego aglomeratu. Ale naprawdę jest za pięć minut dwunasta.

W trudnych dniach walki o każdą godzinę i intensywnego usuwania usterek, które nie pozwalają jeszcze przekazać całości budowy, szczególne słowa uznania należą się załodze rozruchowej Aglomerowni II, przyszłej obsadzie tego obiektu. Starym, doświadczonym pracownikom Aglomerowni I, z dozoru i fizycznym, którzy pracują na budowie w rozruchu przez wiele godzin dziennie, o wiele więcej, niż wynikałoby z ich obowiązków. I trzeba to powiedzieć o całej załodze rozruchowej. Nie mogąc wymienić wszystkich zasługujących na wyróżnienie, podajemy choć kilka nazwisk. A więc dużo wysiłku we współpracę z budowlanymi przy usuwaniu usterek wkłada **Gustaw Renard**, przyszły dyspozytor Aglomerowni II, wyróżnia się pośród załogi rozruchowej **Stanisław Pytel**, mistrz branżowy utrzymania ruchu oraz brygada pracująca pod jego kierownictwem. Następnie **Mirosław Prucia**, kierownik zmiany, mistrz-energetyk **Marian Czuchra**; wyróżniają się członkowie brygady **Wacława Bednarskiego**, brygady **Franciszka Buckiego** z wywrotnic wagonowych, **Michał Ziobro** z warsztatu utrzymania ruchu. Nic dosłownie nie dzieje się w Aglomerowni II bez udziału kierownika całości wydziału inż. **Henryka Kozaka**, który wkłada maksimum wysiłku w odebranie nowych obiektów bez usterek, podobnie jak kierownika Aglomerowni II inż. **Jerzego Sarneckiego** i I sekretarza KZ partii z tego wydziału **Stanisława Oldaka**.

Trudny egzamin dla budowlanych i załóg rozruchowych trwa, ale już wyraźniej rysują się jego ostateczne wyniki. Właśnie odbywają się próby montażowe na chłodniach spieku nr 1 i nr 2. Usuwa się dostrzeżone usterki. Po próbach montażowych są już taśmy spiekające i tu odbywa się usuwanie usterek, warunkujące rozpoczęcie rozruchu na gorąco. Droga rudy, kamienia i koksu została przekazana odcinkami w dniach 7, 8 i 9 bm. W dniu 10 bm. wszedł do rozruchu ciąg mieszankowy. Nadal są usuwane niedoróbki w pompowni energetycznej, dobiegają końca prace przed oddaniem drugiej wywrotnicy wagonowej.

W tych dniach w Aglomerowni II zostanie ukończony drugi z rzędu kurs wdrażania załogi do obsługi technologicznej nowych urządzeń. Nieoczekiwana, drobniejsza, ale dokuczliwa trudność wynikła z drukowaniem instrukcji technologicznych, których jeszcze części brak; adresujemy tę sprawę do drukarni w kombinacie.

Załoga Aglomerowni II liczy obecnie 540 członków i jeszcze się powiększy w tym roku. Na jej prace, na produkcję nowego aglomeratu czeka przede wszystkim Wydział Wielkopiecowy. A większa ilość surówki, to z kolei większa ilość stali. Stąd nie będzie przesady, jeśli powiemy, że na Aglomerownię II czeka cała huta. Oczekiwanie to ma się zakończyć pomyślnie w najbliższych dniach.

I. KOZ.

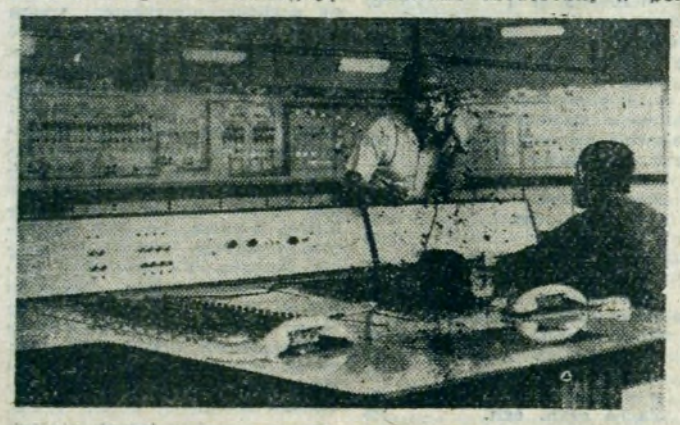

Piękna i nowoczesna jest dyspozytornia Aglomerowni nr II. Tutaj zbiegają się wszystkie nici łączności, a przyrządy informują o pracy setek urządzeń.

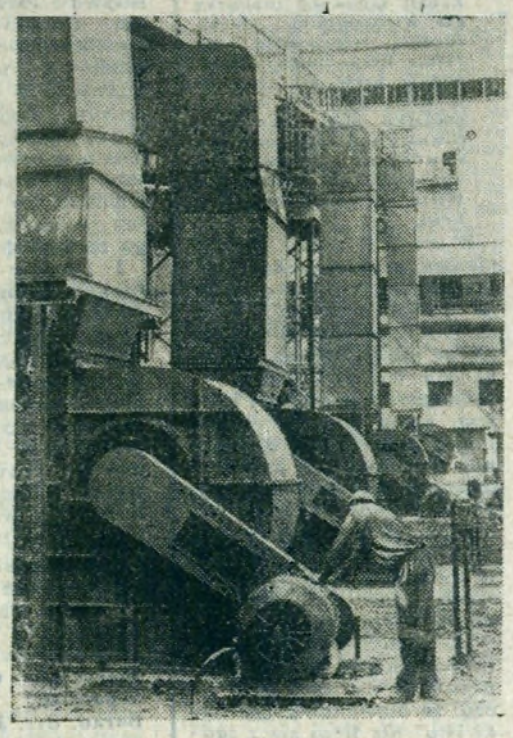

Wentylatory chłodni spieku. Takich nowoczesnych i wydajnych urządzeń może nowemu wydziałowi pozazdrościć dotychczasowa nasza Aglomerownia.

Foto. J. Podlecki

KOMUNIKAT MPK

W związku z coraz częściej powtarzającymi się nieporozumieniami pomiędzy pasażerami a personelem ruchu MPK przy przewożeniu wózków dziecięcych autobusami — Dyrekcja MPK wyjaśnia: zgodnie z obowiązującymi przepisami porządkowymi przy przewozie osób i bagażu autobusami komunalnych przedsiębiorstw (zakładów) komunikacyjnych (załącznik do zarządzenia ministra gospodarki komunalnej z dnia 23 II 65 poz. 39 rozdz. 4 — § 24, pkt. 4) — „W okresach mniejszego nasilenia ruchu pasażerskiego mogą być przewożone składane wózki dziecięce, natomiast dziecko musi znajdować się na ręku osoby opiekującej się".

W świetle powyższego, głębokie wózki dziecęce nie mogą być przewożone autobusami. Zarządzenie to dotyczy również komunikacji tramwajowej.

Celem uniknięcia przykrych incydentów, prosimy korzystających z komunikacji miejskiej o przestrzeganie powyższego.

Racjonalizacja — kopalnią korzyści

Poważnymi osiągnięciami mogą pochwalić się nowatorzy produkcji z Walcowni Gorącej Blach. W okresie 10 lat pracy tego wydziału zgłosili oni 975 projektów racjonalizatorskich, z których 545 zastosowano w produkcji, przysparzając hucie 37.943.260 zł oszczędności. Najbardziej wydajny dla ruchu wynalazczości pracowniczej wydziału P-61 był rok 1965. Zgłoszono wówczas 120 wniosków racjonalizatorskich, a przyjęto do realizacji 82 wnioski, które przyczyniły się do wypracowania 7.215.497 złotych oszczędności.

Spośród zgłoszonych projektów kilka zostało zakwalifikowanych jako innowacje z dziedziny postępu technicznego. Szczególnie wartościowym usprawnieniem okazała się zmiana systemu chłodzenia rur ślizgowych i rur nośnych w piecach przepychowych. Projekt został zrealizowany i dał 3.500 tys. zł oszczędności. Jego twórcami są inż. inż. **J. Folfasiński** i **A. Popławski**. 1.300 tys. zł przyniosła realizacja wniosku inż. inż. **K. Czaji, M. Patrzałka, M. Reguły, S. Stanka i W. Taraska** (regulator optymalnego cięcia końców pasm na nożycy latającej). Duże oszczędności szacowane na 1.200 tys. zł przyniesie urządzenie do indukcyjnego ogrzewania walców.

(dz)

Z ekonomiką ciągle kłopoty

Od czego jest operatywny rachunek kosztów?

WESZLIŚMY JUŻ W DRUGIE PÓŁROCZE. Powiedzmy sobie jednak szczerze, z bardzo mizernymi wynikami gospodarczymi. Cała energia i uwaga kierownictw wydziałów, aktywu gospodarczego i społecznego nacelowana jest na zabezpieczenie wykonywania zadań produkcyjnych. To sprawa najważniejsza. Zgoda! Ale okazuje się, że tymczasem znikło jakoś z pola widzenia niemniej istotne zagadnienie, mianowicie **ekonomiczna strona pracy huty**. Nikt nie podnosił w hucie alarmu, że jest z tym źle. Milczeli ekonomiści i działacze. Nie interesowała się tym też sama załoga: wiadomo, do podziału funduszu zakładowego jest jeszcze daleko. Nie ma się co spieszyć.

Rzecz jednak w tym, że czasu minęło już wiele, a widoki na jakiś przyzwoity fundusz, są nader mgliste. Samouspokojenie? Oczekiwanie na korektę zadań gospodarczych wyznaczonych hucie w wysokości niemal nieosiągalnej? Wydaje się, że i jedno i drugie. Pamiętamy, KSR huty nie przyjęła niektórych zbyt napiętych wskaźników, uznając je za nierealne. Do dziś wskaźniki te nie zostały przez Zjednoczenie skorygowane, a pustka jaka w związku z tym powstała charakteryzuje się przede wszystkim brakiem bodźców, brakiem m o b i l i z a c j i załogi.

Teraz będzie już to wszystko bardzo trudno odrobić. Czasu pozostało mało. Największy wysiłek i największy zryw — może po prostu już przyjść za późno. To co usłyszeliśmy na ostatnim poszerzonym posiedzeniu egzekutywy KF PZPR z udziałem prezydiów obu Rad — Robotniczej i Zakładowej, jest conajmniej alarmowym sygnałem. Jak wynika z informacji przedstawionej przez zast. dyrektora ekonomicznego HiL mgr J. BARANA, wyniki gospodarcze I półrocza są fatalne. W parze z tym niestety poszło również uzyskanie mizerniutkich wyników produkcyjnych. Właściwie obie te dziedziny pracy huty ściśle z sobą się zazębiają i może nawet — warunkują.

Wartość dodatkowej produkcji w okresie półrocza wyniosła tylko 33 mln zł. Plan przekroczony został zaledwie o 0,5 proc. Trzeba jednak stwierdzić, że rezultaty byłyby dużo lepsze gdyby nie wysoko kształtująca się wartość produkcji nienomenklaturowej (36 mln zł przekroczenia) oraz niewykonanie produkcji koksu przez ZK. Z tego tylko tytułu straciliśmy ok. 30 mln zł. Dochodzi jeszcze załamanie się planu w Walcowni Zimnej Blach i Walcowni Gorącej Blach oraz w Wydz. Wielkich Pieców.

Sumując: huta nie osiągnęła w I półroczu planowanego zysku bilansowego, co potwierdziło tylko wysuwane obiekcje w sprawie realności tego wskaźnika. Zabrakło 307,5 mln zł. Na tym nie koniec. Nie wykonaliśmy również planowanej akumulacji. Niedobór wynosi 288 mln zł. Najpoważniejszą w tej kwocie pozycję stanowi przekroczenie kosztów o 254 mln zł.

Małe jest też pocieszenie, że wskaźniki, z których wynikają te przekroczenia mogą ulec korekcie przez władze nadrzędne huty. Nie można wobec tych faktów przechodzić obojętnie chociażby również dlatego, że porównanie kosztów z ub. roku i obecnie, wykazuje poważne zaniedbania. Różnica sięga kwoty ok. 90 mln zł, oczywiście na niekorzyść roku bieżącego. To już mówi samo za siebie.

Postawmy teraz nader istotne pytanie: które wydziały HiL wniosły tutaj swój „wkład"? Należy zaznaczyć, że nie chodzi w ogóle o przekroczenie kosztów, gdyż w niektórych wypadkach było to spowodowane przyczynami natury obiektywnej, nie w pełni zależnymi od wydziałów. Wymieńmy chociażby takie czynniki jak wzrost kosztów węgla dostarczanego ZK, wyższy koszt surówki, wzrost kosztów paliwa w Stalowni Martenowskiej, wyższy koszt

(Dokończenie na str. 2)

DLA DZIECI Z INDII

Jak się dowiadujemy, grupa związkowa z magazynu rejonowego Walcowni Zimnej zebrała składki w kwocie 85 zł, przeznaczone dla dzieci z Indii, włączając się tym samym w łańcuch ludzi współczujących głodującym dzieciom z tego kraju.

Związkowcy z Walcowni Zimnej zapytują: kto w kombinacie pójdzie w ich ślady?

lk.

Budujemy DOM MŁODOŚCI

Ostatnio odbyła się konferencja przedstawicieli Komitetu Budowy Domu Młodości z prof. W. Cęckiewiczem, w sprawie założeń projektowych. Na zebraniu tym podjęto kilka wniosków, których celem jest zbliżenie koncepcji budowy tego obiektu w Nowej Hucie, do jej realizacji.

M. in. prof. W. Cęckiewicz zadeklarował przyjęcie zlecenia na opracowanie założeń projektowych oraz projektu wstępnego dla Domu Młodości w ramach Politechniki Krakowskiej. Termin opracowania założeń ustalono na koniec bież. roku.

Do pierwszych dni sierpnia natomiast, prof. Cęckiewicz przedłoży Komitetowi Budowy kartę programową, w której sprecyzowana zostanie problematyka opracowania, terminy wykonania poszczególnych etapów, wstępny koszt opracowania oraz podany będzie zespół realizacyjny. Prof. Cęckiewicz wysunął również wniosek włączenia do tego zespołu inż. inż. **Gądzińskiego, B. Kowalskiego, Trzeciaka, Kułasa, R. Kowalskiego i Szczurka** z DIM, celem wykonania czynności projektowych dla tej inwestycji, w ramach podjętego zobowiązania społecznego.

Tematem konferencji była również sprawa lokalizacji Domu Młodości. Z powodu braku szczegółowego planu zagospodarowania terenów przy tzw. węźle czyżyńskim, istnieje projekt zlokalizowania tej inwestycji w innym miejscu, propozycje poda w najbliższym czasie prof. Cęckiewicz.

Ponieważ w Polsce nie ma podobnego obiektu (jak planowany Dom Młodości), wobec tego przed opracowaniem założeń, specjalna ekipa uda się do Kijowa i Moskwy, celem zlustrowania tam bardzo podobnych inwestycji i szczegółowego przedyskutowania z projektantami i użytkownikami walorów i wad tych obiektów.

bg

Listy do redakcji

Cementownia wyjaśnia

Otrzymaliśmy w redakcji list. W pewnym sensie jest on nietypowy. Dlaczego?

„Szanowny towarzyszu redaktorze! Od czasu do czasu w czasopismach w Krakowie ukazują się artykuły, w których przy różnych okolicznościach wymieniona jest nasze przedsiębiorstwo, przy czym prawie zawsze wkradają się przy takiej okazji pomyłki i co najważniejsze, na naszą niekorzyść. Często wymienia się Cementownię „Nowa Huta" jako część składową Huty im. Lenina, a prawie zawsze utożsamia się przedsiębiorstwo przewożące cement luzem w cementosamochodach i cementowagonach, z Cementownią „Nowa Huta" lub wręcz pisze się jakoby te cemento-samochody były własnością naszej Cementowni. W tej sprawie wyjaśniamy co następuje: 1. Cementownia „Nowa Huta" jest samodzielnym przedsiębiorstwem przemysłowym, nie mającym nic wspólnego z organizacją Huty im. Lenina."

Dalej w liście możemy przeczytać m. in. następujące uwagi:

„Zakład nasz jest wysoko zmechanizowany i zautomatyzowany i udział pracy ręcznej jest znikomy. (...) Cementownia „Nowa Huta" od początku roku systematycznie wykonuje zadania planowe nie przekraczając wskaźników zatrudnienia i funduszu płac. Fundusz zakładowy na rok 1965 wypłaciliśmy. (...) Pod względem średnich płac jesteśmy na pierwszym miejscu w przemyśle cementowym. W świetle naszej oceny, czynników kontrolujących nas i znających przemysł cementowy, zakład nasz jest czysty i uporządkowany. (...) Jesteśmy przedsiębiorstwem, które w tej chwili nie ma problemu płacowego, mieszkaniowego i trudności socjalnych wewnątrz zakładu. Sprawy te zostały załatwione dla załogi w sposób zadowalający na obecnym etapie. Odnosi się wrażenie, że załoga w przedsiębiorstwie jest zadowolona i docenia prawidłową, kolektywną pracę kierownictwa i organizacji społeczno-politycznych. Oczywiście mamy również kłopoty, szczególnie na odcinku dostaw części zamiennych. (...) Sprawy te staramy się rozwiązać w sposób właściwy dla dobra przedsiębiorstwa i załogi".

Zacytowaliśmy obszerne fragmenty z nadesłanego do redakcji przez kierownictwo Cementowni „Nowa Huta" listu. Trzeba powiedzieć, że jako jego czytelnicy nie mogliśmy się w czasie lektury pozbyć pewnego — rzec by można bez odrobiny przesady — poczucia zakłopotania. Zarówno dyrektor przedsiębiorstwa, jak i obaj przewodniczący rad, którzy go podpisali, widzą — tak się nam przynajmniej wydaje — bardzo optymistycznie sytuację. Gdyby tak w skrócie spróbować określić charakter cytowanych tutaj uwag, to należałoby powiedzieć, że przedsiębiorstwo przezwyciężyło już wszystkie kłopoty i trudności, załatwiło sprawy socjalne, zaś pracę kolektywu zarządzającego cechuje etap zgody, zadowolenia i harmonii.

Z naszego doświadczenia wiemy, że obraz życia jest zwykle bardziej złożony; posiada ciemne i jasne strony. Skoro jednak tak odpowiedzialni kierownicy uważają, że wszystko w ich przedsiębiorstwie idzie jak z płatka, że przypomina ono po prostu „zegarek" — czynimy zadość prośbie i umieszczamy tych kilka uwag. Chociaż, jak już podkreśliliśmy, naszym zdaniem jest to bardzo śmiała i zobowiązująca opinia. Zobowiązuje ona zwłaszcza wobec czytelników i pracowników!

(rw)

Z rozmów partyjnych

Najważniejsze: — realizacja uchwał KW PZPR i plenum wrześniowego KF w HiL

W Walcowni Gorącej rozmowy partyjne są już przeprowadzone w 70 proc. W OOP zmian E oraz A towarzysze prawie zakończyli swoje cykle rozmów, pozostali jeszcze tylko przebywający na urlopach.

O czym mówiono w rozmowach partyjnych na zmianie E? O wielu sprawach, ale przede wszystkim o postawie kierowników — członków partii. Że nikt, na żadnym kierowniczym stanowisku, nie może ani na chwilę zapominać, iż przede wszystkim jest członkiem partii. Z tej świadomości ma wypływać całe jego działanie w codziennej pracy, w stosunku do podległych mu ludzi, towarzyszy partyjnych i bezpartyjnych pracowników. Ta świadomość powinna kształtować ich postawę, daleką od sobiepańskiego sposobu „rządzenia" i dyktowania. Na kierowników wszyscy patrzą, a gdy są dobrzy, to także biorą z nich przykład — podkreślają towarzysze z Walcowni. Dlatego także tak ważna jest prawidłowa postawa ludzi zajmujących kierownicze stanowiska.

I choć — jak stwierdzili towarzysze ze zmiany E — stosunki międzyludzkie na tej ostatniej układają się raczej właściwie, warto jednak więcej dbać o podnoszenie autorytetu partii, znajdując się na tzw. świeczniku, na pozycji kierowniczej. A to można osiągnąć tylko działając zgodnie z obowiązkami i świadomością towarzysza partyjnego.

*

Jeśli będę pracował społecznie, aktywnie i wkładając całe serce, czy nie zaszkodzi mi to w pracy zawodowej? Okazuje się, że i takie pytania przychodzi czasem postawić sobie, jeśli się jest społecznikiem. Skąd się to bierze?

Był to właśnie drugi z szeroko omawianych problemów w czasie rozmów partyjnych na zmianie E w Walcowni Gorącej. Zdarza się jeszcze, iż niektórzy kierownicy traktują ludzi zaangażowanych społecznie, jak gorszych pracowników. Że sugerują się, iż ktoś — poświęcając wiele swojego czasu po pracy celom społecznym — może mniej daje z siebie w pracy zawodowej. Trafiło się nawet, iż jeden z kierowników o dużym autorytecie zawodowym, przy rozdziale nagród na 22 Lipca, zastanawiał się trochę pod tym kątem nad ustaleniem nazwisk nagrodzonych. A ludzie działający społecznie boleśnie odczuwają nawet najlżejsze niuanse takiego nastawienia — co podkreślali uczestnicy rozmów partyjnych w Walcowni. Rzecz do przemyślenia i wyprostowania dla wszystkich tych, którzy sprawując kierownictwo, muszą rzetelnie oceniać wszystkie wartości człowieka.

*

Jakie sprawy wysunęły się na plan pierwszy w rozmowach partyjnych towarzyszy ze zmiany A tejże Walcowni? Często powtarzano: mimo wysiłków całego KZ partii w tym wydziale — nadal grupowi i mężowie zaufania nie są jeszcze ludźmi mogącymi w pełni wykonywać swoje obowiązki. Wiele spraw dzieje się bez nich, a tak być nie powinno. Reprezentują przecież towarzyszy partyjnych, związkowych, całą załogę. Źle się dzieje, gdy kierownictwo staje się jednoosobowe, gdy cała władza i możność decyzji przechodzi w ręce jednego człowieka. Kolektyw rzadziej się myli, niż jednostka, to wiadomo, temu nikt nie przeczy. Ale praktyka odbiega nieraz od tego pewnika. I dlatego — potrzebę porozumiewania się kierownictw fachowych, produkcyjnych z czynnikiem społecznym w wielu decyzjach — podkreślali tak silnie towarzysze ze zmiany A.

Szczególnie nawiązywano w tym zagadnieniu do uchwał KW partii i wrześniowego plenum KF.

Często powtarzały się w rozmowach sprawy tzw. socjalne. Mówiono szczerze: pracownicy z osłabionym zdrowiem nie zawsze chcą iść do lżejszej roboty z obawy o zarobki. Tą sprawą głębiej powinien zająć się czynnik społeczny. W Walcowni Gorącej jest dużo młodych ludzi. Stąd są też młode rodziny z dziećmi w wieku szkolnym i przedszkolnym. Dlatego ważne są dla załogi wczasy rodzinne, miejsca na koloniach. Więc znów sprawa pod konkretnym adresem.

*

Przedstawione problemy z rozmów były poruszane nie tylko na zmianach A i E. Na wszystkich czterech. Dodawano jeszcze krytykę, iż KZ i jego egzekutywa w ostatnich czasach dużo zajmowały się sprawami wykonania planu, a więc produkcyjnymi, które może nawet stawiały przez pewien okres czasu przed wszystkimi innymi. A trzeba przecież stale dzielić pracę, rozmawiać z ludźmi o nurtujących ich bolączkach. Walcownia wychodzi już z trudnego okresu — spodziewają się wiec wszyscy, że sprawy te wrócą do dawnego trybu.

Co oprócz tego mówiono? O trudnościach w produkcji, zwłaszcza na KAC-u i Wykańczalni. Trzeba również znaleźć na to radę. I jeszcze jedno: wielu towarzyszy z Walcowni Gorącej powraca do spraw wynikających z polityki prowadzonej przez kardynała Wyszyńskiego. Mówią o jej złych skutkach, przeciwstawiają się. Krytykują i chcą widzieć energiczne przeciwdziałanie.

ik.

Operatywny rachunek kosztów

(Dokończenie ze str. 1)

energii elektrycznej itd. Można natomiast wyraźnie wskazać na te przekroczenia kosztów, które są natury subiektywnej, zależne od pracy wydziałów. **A więc w ZK nastąpiło przekroczenie kosztu koksu o 11 zł na tonę. Aglomerat był droższy o 2 zł. Surówka o 29 zł. Stal martenowska o 1.36 zł. Blachy gorąco walcowane — o 27.63 zł. Blachy ocynkowane — o 19 zł. Wyroby szamotowe — o 35 zł. Wyroby chromomagnezytowe — o 33 zł.**

CYFRY TE ALARMUJĄ! Krótko mówiąc, mocno zabrnęliśmy. W tej sytuacji trudno zrozumieć jaki jest właściwie sens prowadzonego u nas w hucie w wielu wydziałach, w dodatku — prowadzonego bardzo systematycznie i skrupulatnie, operatywnego rachunku kosztów. Sztuka dla sztuki? Przecież oręż ten po to został wprowadzony do arsenału środków ekonomicznych, aby natychmiast, na bieżąco, operatywnie (wskazuje na to sama nazwa) wychwytywać wszelkie źródła przekroczeń kosztów i nieprawidłowości. Ujawniać je — oczywiście po to, aby natychmiast i n g e r o w a ć. Jeżeli tego się nie robiło, a wskazują na to ewidentnie przekroczenia, to nie wiadomo po co w ogóle jest ten rachunek. Komu i do czego on służy!

I jeszcze jedno. Rola i funkcja **ekonomisty.** Toż jego podstawowym zadaniem powinno być wykazywanie przyczyn narastania kosztów, alarmowanie o przekroczeniach, szukanie dróg wyjścia. Postawa czynna, ofensywna. Ekonomista — pierwszy pomocnik, prawa ręka kierownika wydziału, nie sprostał w naszych warunkach — wydaje się — zadaniom.

NA ROZSZERZONYM posiedzeniu egzekutywy KF wiele i bardzo ostro mówiło się na ten temat. Głos zabierali tow. tow. **Czeczotka, Biernacki, Cierniak, Kruk, Szparniak, Szefer, Rogula, Baran,** dyr. **Jewasiński** i prowadzący obrady egzekutywy sekretarz KF tow. **M. Najduchowski.** Zwracano uwagę na to, że zadania gospodarcze — np. koszty — nie są znane załodze, ba nawet dozór nie orientuje się w tych sprawach. Zapytać np. kierownika zmiany jakie ma zaplanowane koszty i jakie jest ich wykonanie — na pewno nie usłyszymy konkretnej odpowiedzi. Dość już stworzono u nas różnych programów poprawy. Dość wydano zaleceń i zarządzeń. **Jedno jest pewne: nie ma należytej kontroli wykonania, nie ma osobowych sankcji za lekceważenie tych spraw. Taki styl pracy jest obecnie już nie do przyjęcia. Cała załoga musi przejąć się sprawą kosztów, musi świadomie współdziałać w celu ich obniżenia. Rada Robotnicza HiL powinna natomiast przynajmniej raz w miesiącu poddawać dokładnej analizie sprawę kosztów.**

(jd)

Z tygodnia

My to pamiętamy

„Nalot nastąpił w czasie przerwy obiadowej. (...) Nie zdążono nadać przez uliczne megafony ostrzeżenia, iż naćlatuje grupa samolotów amerykańskich. Zanim odezwały się syreny alarmowe, artyleria przystąpiła już do akcji i rozpoczęło się. (...) Ludzie uciekali do schronów lub skakali do rowów przeciwlotniczych, wykopanych w ogrodach. Odłamki szrapneli sypały się na chodniki, rażąc dziesiątki ludzi. Radio zaczęło nadawać natychmiastowe informacje o tym co się dzieje: „jeden samolot zestrzelony... dwa samoloty... cztery samoloty. Piloci schwytani..." (...) Nie sposób ocenić ofiar wśród ludzi ale przejeżdżające karetki pogotowia oraz ruch w głównym szpitalu sugerowały, że były one stosunkowo duże".

Oto fragment korespondencji AFP o nalocie amerykańskim na Hanoi w końcu czerwca br.

Co tu ukrywać? Czytelnik polski z niesmakiem, z uczuciem wstrętu i pogardy traktuje nieludzką, nieodpowiedzialną i bezmyślną działalność agresorów w Wietnamie. Przynajmniej połowa naszego narodu zna z własnego doświadczenia takie sytuacje. Były one udziałem nie tylko żołnierzy spod Kutna, Warszawy czy Westerplatte. Miliony Polaków doświadczyło na sobie bestialskich bombardowań. Demonstracje hitlerowskiej „polityki siły" są nam dobrze znane. Teraz podobne demonstracje odbywają się w Wietnamie. Zmienił się tylko reprezentant brutalnej siły. Hitlerowskich wojów zastąpili — wprawdzie w innym czasie i miejscu — nowi drapieżni agresorzy.

Co ich łączy, upodobnia do siebie? Tak jak tamci, sprzed dwudziestu paru lat, są okrutni i bezwzględni.

Tak jak tamci, sławią i pod niebiosa wynoszą, manifestują nawet w polityce kult „aroganckiej siły". A jeszcze tak niedawno amerykański sekretarz stanu McNamara sam przecież dowodził „...że zmasowane ataki lotnicze" nie mogą złamać „woli ani ludności, ani jej przywódców politycznych".

Jak widać brak oczekiwanych rezultatów, logika wojennej eskalacji, fakt, że militarne zwycięstwo Stanów Zjednoczonych nie następuje, nie rzuca na kolana słabego przecież wobec potęgi wojskowej USA narodu, a też i krytyka na całym świecie amerykańskiego okrucieństwa — powodują jedynie dalsze rozszerzenie barbarzyńskich bombardowań.

Niedawna bukareszteńska narada państw - stron Układu Warszawskiego uprzedziła rząd Stanów Zjednoczonych o odpowiedzialności, którą bierze na siebie wobec całej ludzkości rozszerzając tę wojnę. Państwa te zobowiązały się do udzielania Demokratycznej Republice Wietnamu stale rosnącej pomocy nie tylko moralno-politycznej, ale i ekonomicznej, w postaci środków obrony, materiałów, techniki, specjalistów itd. Stwierdziły także, że jeżeli rząd DRW wyrazi prośbę, to umożliwią ochotnikom udanie się do Wietnamu celem bezpośredniej walki z amerykańskimi agresorami.

Obecnie pomoc społeczeństwa polskiego dla walczącego Wietnamu jest coraz większa. Każdy dzień przynosi nowe jej dowody. Załoga Toruńskich Zakładów Materiałów Opatrunkowych wyprodukowała dodatkowo 100 tys. sztuk bandaży dla ofiar amerykańskiej agresji w Wietnamie. Pracownicy podległi Lubelskiemu Zarządowi Aptek zorganizowali na terenie całego województwa zbiórkę leków. W ciągu półtora miesiąca zgromadzono lekarstwa i środki opatrunkowe wartości 400 tys. zł. Pracownicy Zakładów Budowy Nadwozi Samochodowych „Nysa" wykonali samochód sanitarkę dla wietnamskiej służby zdrowia. Nieustannie też rośnie liczba ludzi, którzy oddają krew dla rannych w Wietnamie. Tak np. od początku bież. roku pracownicy zakładów przemysłowych woj. katowickiego ofiarowali dla walczącego Wietnamu ponad 600 litrów krwi.

W naszej hucie oprócz pieniędzy przekazanych na ten cel, jak wiemy — załoga zaciągała warty solidarnościowe. Solidaryzując się ze sprawiedliwą walką narodu wietnamskiego będziemy, razem z całym krajem, nadal rozwijać różne formy pomocy dla Wietnamu. Będziemy tak czynić w imię jego bohaterskiej walki o wolność i suwerenność, a także — jak powiedział Władysław Gomułka w Puławach — w imię naszych własnych narodowych interesów.

Doświadczenie lat poprzedzających najazd hitlerowski na nasz kraj uczy, że zwolennicy „polityki siły" nie liczą się z żadnymi względami i nie znają w swej agresywności granic. Rozumieli to już dobrze ochotnicy polscy biorący udział w latach 1936—1939 w wojnie o wolność republikańskiej Hiszpanii. Rychło okazało się, że nad Ebro czy pod Madrytem bronili oni także polskiej Wisły. Dlatego z całą odpowiedzialnością i solidarnością zarazem traktujemy słowa towarzysza Gomułki, który w cytowanych już Puławach powiedział: „Razem z wszystkimi krajami socjalistycznymi jesteśmy zdecydowani — jeśli rząd Demokratycznej Republiki Wietnamu zwróci się do nas o to — umożliwić zaciąg naszych ochotników dla niesienia zbrojnej pomocy narodowi wietnamskiemu w walce przeciwko agresji".

R. W.

Jak wykonujemy? PLAN

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRZEZ HUTĘ DO DNIA 10 BM. WŁĄCZNIE:

	proc. planu
ZMO — wyroby szamotowe	101
wyroby zasadowe	92
dolomit prażony	98
wapno palone	110
wyroby smołowo-dolomit.	120
Dolomitownia nr 2	
dolomit	95
ZK — koks ogółem	96
koks wielkopiecowy	96
smoła	99
benzol	99
siarczan amonu	99
Aglomerownia nr 1	97
Aglomerownia nr 2	—
Wielkie Piece — surówka	94
Wydział Przerobu Żużla	
żużel granulowany	106
żużel pumeksowy	106
Stalownia Martenowska	97
Stalownia Konwertorowa	212
Wydz. Walcownie Wstępne	
kęsiska prod. sur.	100
prod. gotowa	99
kęsy prod. sur.	91
prod. gotowa	92
Walcownia Gorąca Blach	
blacha prod. sur.	107
prod. gotowa	104
Walcownia Zimna Blach	
blacha czarna prod. sur.	99
prod. gotowa	92
blacha ocynkowana	99
prod. gotowa	90
blacha ocyn. ogn.	100
prod. gotowa	108
blacha ocyn. elektr.	62
prod. gotowa	77
blacha trafo	—
Wydział Rur Zgrzewanych	
rury prod. sur.	104
prod. gotowa	113
profile gięte	100
Walcownia Drobna	
profile drobne prod. sur.	100
prod. gotowa	105
drut prod. sur.	110
prod. gotowa	111
Wydział Wlewnic — wlewnice	62
stal elektryczna	—
Wydział W-1	
prod. ogółem	97
stal elektr. sur.	105
odlewy staliwne	96
odlewy żeliwne	—
Wydział W-3	
prod. ogółem	101
wks	102
wyroby kute	97
odkuwki swob. kute	98
Siłownia	104

Pierwsza dekada bm. upłynęła znowu pod znakiem nierównomiernej, nierytmicznej pracy większości wydziałów. Start do wykonania zadań produkcyjnych bież. miesiąca nie wypadł więc najlepiej. Planu nie wykonała załoga Aglomerowni nr 1. Zaległość wynosi 2609 ton. Powodem tego są trudności natury wsadowej, ale nie tylko: wydział przejawia za mało bojowości w przezwyciężaniu przeszkód. Źle pracuje nadal załoga Wielkich Pieców. Plany dobowe nie są wykonywane i w rezultacie do planu brakuje już 3710 ton surówki. Niedobór ten nie powinien już się pogłębić, przeciwnie, trzeba zrobić wszystko, aby zlikwidować zaległość i pracować rytmicznie. Bardzo ciężka sytuacja panuje obecnie w Stalowni Martenowskiej. Napięcie zadań jest ogromne, wydział odczuwa trudności wsadowe, dochodzą do tego jeszcze remonty. Niedobór wynosi 1872 tony stali. Minimalną zaległość, wynoszącą 462 tony kęsisk oraz zaległość większą, bo 1236 ton kęsów, wykazuje Wydział Walcownie Wstępne. Nie wykonuje planów dobowych załoga Walcowni Zimnej Blach. W dodatku zaległość obejmuje aż trzy asortymenty: blachę czarną (1017 ton), blachę ocynkowaną (301 ton) i blachę ocynowaną elektrolitycznie (204 tony).

Są na szczęście jednak nie tylko „cienie". Parę wydziałów huty potrafiło — mimo trudnego okresu letniego, mimo szczytu urlopowego itd. — zachować rytmiczność, wykonując w pełni swe zadania. Bardzo dobrze pracuje załoga Wydziału Przerobu Żużla. Wykonała ona plan z nadwyżką 1066 ton żużla granulowanego i 404 ton pumeksu. Na wyróżnienie zasłużyła sobie załoga Walcowni Gorącej Blach. Po jej niedawnych niepowodzeniach przyszły teraz sukcesy. Pracuje bardzo dobrze, wykonuje plany, nic więc dziwnego, że nadwyżka wynosi 1334 tony blachy. Przy takim tempie jakie utrzymywane jest obecnie, można mieć pewność, że zaległość będzie szybko usunięta. Bardzo dobrze spisuje się też załoga Wydziału Rur Zgrzewanych (107 km rur nadwyżki) i załoga Stalowni Konwertorowej (2575 ton stali ponad plan).

(jd)

Papierków i tak mamy dużo

Najważniejsza jest kontrola

Kiedy słucham sprawozdań z pracy bhp, zawsze myślę, jak nieszczęśliwe jest ilustrowanie tej ważnej dziedziny tabelami i cyframi. Cyfry i tabele wpływają wprawdzie na uświadomienie sobie realnej sytuacji. Niestety rozważania na jej temat fiksują tylko stan zastany, uświadamiają nam w ogóle groźbę i rozmiar wypadków podczas pracy.

Tymczasem o tym wszystkim wiemy. W zasadzie jak slogan tkwi w świadomości większości pracowników powiedzenie: strzeż się przed wypadkiem! Nikt nie chce ulec wypadkowi: to wiadomo. A jednak wypadki nadal mają miejsce. Wydaje się w tej sytuacji, że znacznie bardziej absorbująca pracowników rzecza jest nie sama świadomość „strzeż się przed wypadkiem!", lecz — **koncentrowanie uwagi na praktycznych sposobach zapobiegania wypadkom.** Śmiem twierdzić, że psychologicznie to ludzi o wiele bardziej interesuje.

Dlatego ja osobiście z dużo większą uwagą wsłuchuje się w innego typu statystykę. Chodzi po prostu o rejestrację form zapobiegających wypadkom, o wyliczanie praktycznie skutecznych metod działania. A następnie o ich stosowanie. Tego typu statystyka jest znacznie ciekawsza. Nic dziwnego, że na naradzie sekretarzy w KF, gdy kierownik Działu BHP relacjonował te sprawy, im głównie poświęciłem uwagę.

...W bież. roku zapoczątkowaliśmy rozmowy z mistrzami, u których zanotowano po dwa i więcej wypadków. Wskazanym jest, aby tego rodzaju rozmowy prowadzić w pierwszym rzędzie w wydziałach i to przy udziale kolektywu w składzie: kierownik, sekretarz POP, przewodniczący rad, SIP i inspektor bhp.

A oto inne formy bezpośredniej praktycznej pracy zmierzającej do zapobiegania wypadkom. Pierwsza — prowadzenie kolektywnych rozmów z pracownikami nie stosującymi się do przepisów bhp. Druga — uwzględnianie wniosków zgłaszanych na naradach przez pracowników w sprawie bhp i informowanie o ich załatwieniu. Trzecia — przeprowadzanie kontroli w wydziałach w celu ujawnienia opieszałości w realizacji poleceń powypadkowych i pokontrolnych (zbyt szeroko jest u nas rozpowszechnione zjawisko wielokrotnych ponagleń w tych sprawach). Kontrole takie winno się łączyć z propozycjami w zakresie sankcji personalnych.

Interesującą sprawą jest opracowanie regulaminu pracy aktywistów bhp i w ogóle szkolenie takich aktywistów. Wydaje się, że można w tym zakresie wykazać wiele samodzielności, inwencji i własnej inicjatywy. Chyba nie jest słuszne wyczekiwanie aż takie regulaminy powstaną gdzieś u góry. Zresztą, jeżeli nawet i powstaną, to można zmienić później istniejące lub dopasować je do warunków huty.

Sprawami bhp powinni zajmować się wszyscy, spraw bhp nie da się odfajkować na jednym posiedzeniu! To na pewno słuszne. Jednakże zbyt często powtarzamy te słowa jak slogan. Tymczasem słuszność zawartej w nich myśli zależy od praktyki, od wprowadzenia w życie organizacyjne, w zarządzanie i gospodarowanie troski o kontrolę sytuacji w zakresie bhp.

Zestawienia wypadków w HiL wynika, że w roku bieżącym w porównaniu do minionego — wskaźnik częstotliwości wypadków nie uległ zmianie. A więc, jeśli już korzystać ze statystyki, nie mamy powodów do samozadowolenia. W tym świetle warto jeszcze zwrócić uwagę na długofalowy plan organizacji wzorcowych stanowisk pracy z punktu widzenia bhp. Planuje się w hucie utworzyć jeszcze w br. ok. 200 takich stanowisk. Plan taki wiąże się rzecz jasna z określeniem miejsc i osób odpowiedzialnych za zorganizowanie tych stanowisk. Warto już teraz interesować się jak się te stanowiska tworzy i na bieżąco wpływać na powstawanie dalszych. Z doświadczenia wiemy przecież, że rzecz całą można sprowadzić do li tylko formalnych napisów informujących o wzorcowym stanowisku pracy.

Stąd chyba już tylko jeden wniosek: o rzeczywistej sytuacji w realizowaniu programów bhp zadecydują nie zarządzenia, ani też kolejne pisma, to znaczy ponaglające. Polecenia w sprawie realizacji wydanych już poleceń pomnażają bowiem ilość papieru znajdującego się w obiegu i nie posuwają ani na krok naprzód samej pracy. Najbardziej skuteczna forma działalności staje się sprawowana przez ludzi kontrola. I na niej właśnie, na ocenie wywiązywania się poszczególnych osób z poleceń służbowych, należy głównie koncentrować uwagę.

R. W.

Nowe zobowiązania stalowników

Ponad 1,6 mln zł oszczędności

CENNE ZOBOWIĄZANIA produkcyjne podjęli dodatkowo nasi stalownicy z Martenowskiej. Dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego oraz dla zamanifestowania swej solidarności z walczącym narodem wietnamskim załoga Stalowni tydzień od 8 do 15 bm. obchodziła pod hasłem poparcia dla bohaterskiego, bratniego narodu. Podjęte jednocześnie zobowiązania produkcyjne i oszczędnościowe przedstawiają wartość 1.660.000 złotych. A oto, czego one dotyczą:

Załoga Oddziału Przerobu Złomu — kierowana przez inż. KAZIMIERZA FERKA postanowiła przepracować dodatkowo na kafarach złomu 420 roboczogodzin. W tym czasie przerobi ona 1.400 ton złomu żeliwnego dla Stalowni Martenowskiej. Wartość uzyskanej tą drogą dodatkowej robocizny i produkcji wynosi 490.000 złotych.

Załoga Oddziału Strzałowego zobowiązała się przepracować dodatkowo 616 roboczogodzin przerabiając 1.300 ton złomu staliwnego. Wartość tego postanowienia wyrażona w złotówkach — 1.170.000. W sumie zobowiązania stalowników obejmują dodatkowy przerób złomu o wartości 1,6 mln złotych.

Zobowiązania weszły od razu w stadium realizacji, z pewnością będą więc wykonane w terminie.

(jd)

Nasi hutnicy wraz z rodzinami odpoczywają nie tylko w Sromowcach czy Bartkowej, ale również a wczasach FWP w wielu pięknych zakątkach kraju. Niektórzy lubią natomiast wczasy wędrowne, jak ci na zdjęciu. Tatry mają swój urok...

Fot. B. DZIEKAN

PRZEDSTAWIAMY DELEGATÓW na konferencję fabryczną PZPR

Stanisław Ołdak

Wieloletni działacz społeczny, dobrze znany załodze naszej huty Stanisław Ołdak, jest również od lat I sekretarzem organizacji partyjnej w Aglomerowni. Dziś rozmawiamy z nim jako z delegatem na Konferencję Fabryczną, choć czasu niewiele, bo właśnie rozpoczyna się ostatanie stadium rozruchu nowej Aglomerowni II.

— Najważniejszą sprawą w naszej codziennej pracy partyjnej — mówi delegat tow. S. Ołdak — jest obecnie dotarcie z uchwałami KW oraz wrześniowego plenum KF partii do wszystkich członków naszej organizacji partyjnej. Nie trzeba bowiem powtarzać jak ważna jest praca wychowawcza, wyjaśniająca. Mieliśmy w niej zaległości, teraz trzeba czasu dla ich odrobienia.

Podnoszenie poziomu ideowo-moralnego, troska o postawę członka partii, to pierwszoplanowe zadanie dla całej naszej organizacji. Związana z tym jest sprawa kształtowania światopoglądu, zwłaszcza gdy chodzi o członków załogi nowoprzyjętych do pracy w naszej hucie. KF nakreślił kierunki pracy, ale za tym musi teraz iść wytrwała i intensywna działalność we wszystkich ogniwach organizacyjnych. O tych sprawach więc przede wszystkim trzeba będzie mówić na Konferencji Fabrycznej.

— Jakie jeszcze inne problemy chciehbyście towarzyszu sekretarzu poruszyć na konferencji?

— Wzrostu szeregów partyjnych i właściwego przygotowania nowych członków. Praca wychowawcza musi zaczynać się wcześniej, nie dopiero w okresie kandydackim. To zadecyduje o jakości nowej kadry partyjnej w wydziałach huty. Wiadomo przecież, iż przychodzą do niej ludzie z różnych środowisk, że wielu z nich mało wie o partii. Dopiero spośród dobrze przygotowanych przez nas ludzi, o właściwej postawie, można przyjmować nowych kandydatów do organizacji partyjnej. Nie jest to łatwe zadanie, zwłaszcza w naszym wydziale, rozrzuconym na sporej przestrzeni — ale wykonane być musi.

Pragnę jeszcze poruszyć bardzo istotny u nas problem ludzi, którzy po 12 latach pracy powinni przejść do lżejszej pracy — mówi na zakończenie tow. S. Ołdak. Jest on ważny, bo rzutuje na stosunki międzyludzkie, którym nasza organizacja partyjna poświęca ostatnio wiele uwagi. I choć jest to sprawa natury ogólnej, również nasza organizacja partyjna nie może być wobec niej obojętna. Staramy się przesuwać tych pracowników na lżejsze stanowiska, lecz generalnego rozwiązania jeszcze nie ma.

Jan Korzybski

Ten delegat pracuje w Aglomerowni od r. 1959, poprzednio zaś 5 lat był zatrudniony w Wydziale Wielkopiecowym. W Aglomerowni jest przodownikiem utrzymania ruchu ogólnego, przodującym ORMO-wcem.

Nic więc dziwnego, że na konferencji pragnąłby m. in. poruszyć problem walki z marnotrawstwem. A można je spotkać często — jak mówi, przytaczając przykłady marnowania materiałów przy remontach urządzeń, nawet butelek po wodzie gazowanej, które się wyrzuca. Widzi także problem lepszej, troskliwszej opieki nad urządzeniami produkcyjnymi, co oczywiście również powinno przynieść oszczędności.

Jako członek partii i ORMOwiec zwraca uwagę na potrzebę lepszego zabezpieczenia kombinatu przed kradzieżami, zwiększenia troski całej załogi o mienie społeczne.

Jakie problemy — ze spraw wewnątrzpartyjnych — Waszym zdaniem powinny znaleźć odbicie na konferencji — pytamy z kolei tow. Korzybskiego.

— Także stosunki międzyludzkie. By ludzie się nawzajem szanowali i swoją pracę również. Żeby zawsze dobrze układały się stosunki kierownictwa z podwładnymi. Kierownictwo należy szanować, ale musi to być szacunek obustronny — za dobrą pracę i właśnie należyte stosunki międzyludzkie.

I jeszcze bardzo ważne problemy, o których chciałbym ułyszeć również na konferencji, o których myślę. Obowiązkiem każdego członka partii jest czujność w sprawach ideologicznych. Dalej oddziaływanie wychowawcze także na bezpartyjnych, dawanie dobrego przykładu. Ważna jest postawa człowieka w pracy i poza nią. Stąd uważam za słuszne wzmożenie — zwłaszcza przez członków partii — walki z chuligaństwem we wszelkich jego przejawach, także pośród młodzieży. Jak z tego widać, będzie bardzo dużo spraw do poruszenia na naszej Fabrycznej Konferencji.

Stanisław Kędzierski

Wybrany w Wydziale Wielkopiecowym jako delegat tow. Stanisław Kędzierski jest maszynistą wywrotnicy wagonowej w Oddziale Wsadu i zarazem I sekretarzem zmianowej OOP.

Trudno się więc dziwić, iż w naszej rozmowie gromadzi się mnóstwo spraw, Tow. Kędzierski nawiązuje przede wszystkim do aktualnie prowadzonych rozliczeń partyjnych.

— W tej chwili przygotowujemy się właśnie do zebrania OOP — mówi na wstępie, na którym zostaną omówione wnioski z rozmów. Już teraz mogę powiedzieć, iż zarysowuje się w nich szczególnie wyraźnie problem postawy członka partii, który niewątpliwie znajdzie wiele miejsca również w dyskusji na konferencji. Druga sprawa, to stosunek kierownictw oddziałów do załogi. Nasi towarzysze uważają, iż nie wszyscy, jeszcze kierownicy czują się przede wszystkim członkami partii. Że zbyt rzadko w zasadniczych sprawach zasięgają opinii grupowych partyjnych czy sekretarzy. To musi ujemnie rzutować na stosunki między przełożonymi, a podwładnymi i niestety jest jeszcze nadal poważną trudnością w naszym wydziale. Myślę, że konferencja dopomoże nam i w tych sprawach.

Wielu towarzyszy u nas mówi również, że łatwiej jest w naszym wydziale bezpartyjnemu, niż członkowi partii. Np. przy przeszeregowaniach. I na tę sprawę trzeba uczulić kierownictwa oddziałów, bo i to nie wpływa na poprawę stosunków międzyludzkich, choć są one lepsze po wprowadzeniu obecnie zebrań sekretariatu, tj. sekretarzy i przewodniczących Rad z kierownictwem.

Bardzo wiele może pomóc w pracy naszej organizacji partyjnej wzmocnienie roli krytyki. A nie zawsze jest z nią dobrze w naszym wydziale. Zdarzają się wypadki, że ludzie obawiają się jeszcze krytykować. To musi się zmienić; o roli krytyki mówił przecież tow. Domagała, I sekretarz KW PZPR, podkreśla jej rolę KF naszej organizacji partyjnej w hucie. I o tym również będzie na pewno mowa na konferencji. Dopiero, gdy przełamiemy te trudności, o których wspomniałem, będzie łatwiej właściwie powiększać nasze szeregi partyjne — stwierdza na zakończenie naszej rozmowy tow. S. Kędzierski. (ik)

ZMS-owcy z K-1 pomogli w zbiorze pszenicy

Żniwa trwają, więc też rolnicy spieszą się, by wykorzystać dobrą pogodę. Słowa uznania należą się członkom Koła ZMS z Zakładu Koksochemicznego (K-1) za ochotniczy udział w pracach żniwnych w gospodarstwie OZR Huty im. Lenina przy zbiorze pszenicy.

W pracy tej szczególnie wyróżnili się ZMS-owcy: **Anna Kolecka, Adam Kopyciński, Lucjan Tkacz, Tadeusz Krzysztofek, Lucjan Ordys, Konstanty Kowalczyk i Stefan Madej.**

Za naszym pośrednictwem kierownictwo OZR, wraz z kierownikiem wydziału rolnego **E. Madejem**, składają serdeczne podziękowania członkom ZMS z K-1.

ik.

KOMUNIKAT

Dalszy ciąg zawodów łuczniczych — we wtorek 16 bm. o godz. 16.30 na stadionie Hutnika. Udział mogą brać zawodnicy, zgłoszeni do startu 5 bm., którzy w tym dniu nie strzelali oraz kobiety — pracownice HiL — bez ograniczeń.

Natomiast zawody kajakowe dla kobiet i mężczyzn odbędą się na Zalewie 26 bm. Radzimy pilnie trenować.

100 dzieci pracowników HiL wypoczywa w Niepołomicach

Pomysłu można tylko gorąco pogratulować! Wiadomo dobrze, iż niestety znacznej części dzieci pracowników naszej huty nie udało się — ze względu na brak miejsc w placówkach kolonijnych — wysłać na letni wypoczynek. Co mają te dzieci robić, jak spędzać czas w mieście? System półkolonii nie zdał w naszych warunkach dotąd egzaminu. I w tej sytuacji, Rada Zakładowa HiL wspólnie z Działem Socjalnym znalazły świetne wyjście. Wykorzystać ośrodek campingowy w Niepołomicach, udostępnić ten piękny rejon (zresztą doskonale wyposażony w urządzenia zabawowe) — dzieciom hutników.

Od projektu, do jego realizacji droga była tym razem bardzo szybka. Uznanie więc za to i gratulacje! Już od paru dni niemal setka dzieci, w większości tych, którym nie udało się wyjechać na „normalne" kolonie, wypoczywa codziennie w Niepołomicach. Zorganizowane jest to tak, że każdego ranka o godzinie 7 wyjeżdżają spod DMH na ul. Bulwarowej dwa autobusy wypełnione dzieciarnią. Biorą one kurs na Niepołomice. Tutaj na dzieci czeka już śniadanie, a następnie szereg atrakcyjnych zabaw i zajęć. Powrót o godzinie 16.

Pod okiem wykwalifikowanych wychowawców dzieci bawią się w ogródku jordanowskim, korzystają z kąpieli w basenie, odbywają wycieczki do puszczy. Zbierają grzyby. Program jest ciekawy, dzieci bawią się i wypoczywają na świeżym powietrzu wyśmienicie. Na podkreślenie zasługuje fakt, że dołożono starań, aby te eksperymentalne „wczasy w mieście" były dobrze wyposażone w cały niezbędny sprzęt i zestaw zabawowy.

Opłaty, które ponoszą rodzice są niemal symboliczne. Płaci się mianowicie za dziecko 5 zł dziennie (dopłata huty wynosi 15 zł). „Koloniści" otrzymują za to smaczne śniadania i obiady. Kuchnię w ośrodku prowadzi GS, w pobliżu jest również kiosk spożywczy, w którym można zaopatrzyć się w najpotrzebniejsze artykuły. Wypoczynek trwa 15 dni.

A teraz bardzo istotna sprawa: co z campingiem? Czy ośrodek otwarł już wreszcie podwoje dla wczasowiczów? Okazuje się, że tak. Wszystkie przygotowania, łącznie z doprowadzeniem światła zostały już zakończone. Ośrodek od 12 bm. jest już czynny. Odbywają się tutaj 7-dniowe wczasy wypoczynkowe. Dział Socjalny HiL oddaje gościom pokoje w domkach campingowych (należy podkreślić, że są domki jednopokojowe i dwupokojowe, a więc dwurodzinne). Wynajem pokoju kosztuje za okres tygodnia 150 zł. Wyżywienie załatwia sobie każdy sam w miejscowej stołówce prowadzonej przez GS. Można również otrzymać w ośrodku indywidualne noclegi, a wtedy opłata za łóżko, za jedną noc, wynosi 10 zł — dla hutników — i 15 zł dla innych osób. Otrzymanie noclegu zależy jednak oczywiście od tego czy są w ośrodku wolne miejsca.

Jak powodzi się pierwszym wczasowiczom w Niepołomicach, poinformujemy o tym Czytelników niebawem, na podstawie... własnych doświadczeń.

(jd)

Problemy eksportu

Sukcesy nie mogą przesłaniać braków

TEGO ROKU po raz pierwszy rozlicza się naszą hutę z zadań eksportowych mierzonych w złotych dewizowych. Czy wiecie, że wykonana już b. roku i wysłana odbiorcom na całym niemal świecie wartość produkcji eksportowej HiL wyniosła 157.938.000 zł dewizowych? **Plan I półrocza br. wykonany został w 108,5%.** Nie upajajmy się jednak tą cyfrą, bowiem trzeba podkreślić, że wysokie przekroczenie zadań bierze się m. in. stąd, iż kilka eksportowanych przez hutę asortymentów nie było objętych planem. Dla przykładu: kęsiska, wlewki i żużel. Poza tym udało się uzyskać na niektórych wyrobach wyższe niż planowano ceny zbytu.

Najgorzej wypadła w realizacji zadań eksportowych załoga Walcowni Gorącej Blach. A ponieważ jest to bardzo ważny asortyment, wybitnie wpływający na ogólną wartość naszego ekspotu, dlatego zaczynamy od niepowodzenia. Wydział miał niewątpliwie przyczyny natury obiektywnej, które zaważyły na niewywiązaniu się z zadań eksportowych, miał też jednak — jak podkreślił dyr. produkcji mgr inż. A. JEWASIŃSKI — sporo własnych błędów i braków. Musiały nastąpić w związku z tym nawet pewne przesunięcia personalne. Obecnie są już wyraźne oznaki poprawy. W sieroniu powinien być dokonany zasadniczy zwrot. Walcownia Gorąca Blach wykonała swe zadania eksportowe za 6 m. br. zaledwie w 95,2%. Jej główne zadanie teraz, to maksymalnie szybkie odrabianie zaległości.

Niewielki niedobór powstał w wysyłce na eksport koksu wielkopiecowego. Plan w tym zakresie został wykonany w 99,4%. Nie obciąża to jednak załogi, a jest po prostu wynikiem braku dostatecznego „obłożenia" zakładu zamówieniami. Podobne trudności dotyczą zresztą również i eksportu naszych rur zgrzewanych oraz walcówki.

We wszystkich pozostałych asortymentach wyrobów plany wykonane zostały często ze znaczną nadwyżką. I tak np. zadania w zakresie blach zimnowalcowanych czarnych zrealizowane zostały w 222%, blach ocynkowanych — w 117%, profili drobnych — 133,8%.

A teraz jak kształtuje się w br. jakość wyrobów wędrujących w świat ze znakiem fabrycznym HiL? Najlepiej mówi o tym porównanie ilości uznanych reklamacji naszych odbiorców. W roku 1965 było ich 0,127%, obecnie jest 0,052%, jednakże rezultat ten pogarsza zdecydowanie sprawa walcówki. Klient amerykański zakwestionował bowiem jakość walcówki z dostaw 1965 roku. Reklamacja — po zbadaniu — musiała być uznana, walcówka posiadała istotnie dużo zendry. **I tak oto ilość uznanych przez hutę reklamacji wzrosła do 0,215%.** W każdym razie notuje się znaczny postęp, jakość naszych wyrobów coraz bardziej dorównuje najlepszym światowym standartom.

Zresztą przytoczmy na dowód fragment listu jaki nadszedł niedawno na adres polskiego radcy handlowego z Bogoty (Kolumbia). Klient wyraża w nim swe uznanie dla jakości blach ocynkowanych pochodzących z naszej huty. *„Jakość polskiego produktu* — pisze — *jest doskonała, blachy są świetne. Jesteśmy z nich bardzo zadowoleni".*

Ciesząc się takimi sygnałami, które niewątpliwie mogą być powodem do dumy całej załogi HiL, należy jednak pamiętać o tym, że do zrobienia jest jeszcze bardzo dużo. Na rynkach światowych zaostrza się bowiem konkurencja, stale rosną wymagania. Klient zaczyna grymasić, a dostawca musi dostosowywać się do jego życzeń.

Troska o jakość naszych wyrobów idących na eksport o trwałość i estetykę opakowań, jest więc naczelnym zadaniem. Główne uderzenie dotyczy poprawy jakości walcówki. Wprowadzono już np. hydrauliczne usuwanie zgorzeliny na zwijarkach, myśli się o czynieniu tego również na transporterze. Przy produkcji profili drobnych zastosowano obudowę łożysk. Kładzie się duży nacisk na lepsze trawienie blachy w Walcowni Zimnej i na obróbkę walców. Program zamierzeń obejmuje szereg innych istotnych przedsięwzięć. **Rzecz tylko w tym, aby plany były systematycznie i konsekwentnie wprowadzane w życie.** O rozwoju eksportu, a co za tym idzie o mocnym „usadowieniu" się na zagranicznych rynkach zbytu, zadecyduje tylko terminowość dostaw i jakość naszych wyrobów.

(jd)

Oddział Pracy Socjalistycznej z Centralnej Zbrojarni

zasługuje na uznanie

W niełatwych warunkach, na otwartej przestrzeni pracuje załoga Centralnej Zbrojarni PPB HiL, licząca 88 pracowników. Od 6 lat bierze ona udział we współzawodnictwie o tytuł najlepszego zakładu produkcji pomocniczej, od II półrocza ub. r. o tytuł Oddziału Pracy Socjalistycznej, słowem należy do przodujących załóg PPB HiL. Właśnie zasługą tych pracowników jest duży wkład pracy w zakresie produkcji i montażu zbrojeń w nowych obiektach produkcyjnych huty, oddanych w latach czternastu.

Ponadto 76 proc. załogi współzawodniczy także o tytuł BPS. Zdobyły go dotąd brygady: E. Kurcza, Z. Szycha i L. Porębskiego. W realizacji wartościowych zobowiązań i czynów społecznych wyróżnili się szczególnie ob. ob. inż. A. Kotarba, M. Kasza, W. Janczy, F. Jankowicz, Z. Szych, E. Kurcz i L. Porębski.

Na naszym zdjęciu — pamiętny moment w życiu załogi — uroczyste nadanie z okazji 22 Lipca tytułu Oddziału Pracy Scjalistycznej załodze Centralnej Zbrojarni.

ik.

Nasi racjonalizatorzy

Stefan Gołąbek

Ten racjonalizator ma już hutniczą praktykę prawie od końca wojny. W 1946 r. pracował w Hucie „Bobrek", a od r. 1954 w naszej hucie. Tyleż niemal lat jest racjonalizatorem; w przyszłym roku będzie obchodził dwudziestolecie racjonalizatorskiej działalności. Srebrna i Złota Odznaka Racjonalizatora, to zasłużone wyróżnienia za złożenie już w naszej hucie 78 wniosków racjonalizatorskich, z czego 46 zostało dotąd zrealizowanych. Dodać do tego trzeba patent uzyskany w starym hutnictwie oraz 13 przyjętych tam wniosków.

Szczególnie mile wspomina ob. S. Gołąbek swój projekt, który uzyskał patent. Miał on charakter antyimportowy. Pomysł dotyczył masy do osadzania izolatorów do suwnic Leonarda. Najważniejsze wnioski złożone w hucie? Choćby zmiana układu zasilania urządzeń mieszanki w spiekalni rud. Pomysł wartości ok. 100 tys. zł. Inny wniosek odnosił się do przebudowy stycznikowni i zespołów układu Leonarda, co także przynosi oszczędności, jako wniosek antyimportowy.

Z kolei rozmawiamy o rozpowszechnianiu wniosków. Mój rozmówca pamięta, że na Śląsku jego wnioski były rozpowszechniane. Natomiast nie wie, czy przyjęte w hucie także. Obecnie trochę mniej ma możności działania na polu racjonalizatorskim, gdyż jako mistrz-elektryk bierze udział w rozruchu nowej Aglomerowni II. Trudny to okres i wymagający wielkiego nakładu pracy od całej załogi rozruchowej Aglomerowni, nie można więc się dziwić, że wszystkie inne, nawet najważniejsze sprawy, muszą być odłożone na termin późniejszy.

ik.

PO PIERWSZYM DNIU STRZELANIA

W pierwszym dniu zawodów strzeleckich najlepszy wynik — 43 pkt — uzyskał Ryszard Połończyk z Wydziału Mechaniczno-Konstrukcyjnego, przed Z. Bugajem z Walcowni Gorącej — 37 pkt i K. Białką z Wydziału Mechaniczno-Konstrukcyjnego — 34 pkt. Wśród kobiet najlepszy rezultat — 20 pkt — był dziełem Krystyny Klimczak z Zakładu Koksochemicznego.

Z ukosa

Na terenie Stalowni Konwertorowej wykonano dwa odcinki torów kolejowych, które w związku z budową Walcowni Slabing zostaną rozebrane. Przed rozpoczęciem ich budowy inż. Wiktor Vogt z ZRI zgłosił projekt racjonalizatorski, który zapobiegłby temu marnotrawstwu i przysporzyłby hucie ponad 3 mln zł. Niestety postęp robót wyprzedził tok administracyjnej procedury, rozpatrywania cennego usprawnienia. A szkoda, bo chodzi tu o milionowe oszczędności. (dz)

— Kończcie szybciej budowę tych torów, bo będziemy je rozbierać.

Przez dziurę w płocie...

Którędy droga na wydział Wlewnic? zapytuje mnie jakiś niezorientowany, chyba „świeżo upieczony" hutnik. Rozglądam się bezradnie, godziny przedpołudniowe, na autobus dowożący ludzi do pracy na godzinę 14-tą — za długo czekać. Kazać człowiekowi okrążać dookoła Stalownię drogą, którą aktualnie dojeżdża się na ten wydział? W międzyczasie nadszedł jakiś pracownik, minął nas i skierował się w kierunku dawnego — bo istniejącego jeszcze od 64 roku — pomostu nad torami w pobliżu budynku „S", skąd do wydziału P-51 kilka kroków. Ale teren ogrodzony wysoką siatką, przy wydeptanych ścieżkach tablice zabraniające przejścia przez tory. Niemniej jednak nasz pracownik przedostał się przez dziurę wyciętą w nowiutkiej siatce i śmiało powędrował przez tory kolejowe w kierunku Wlewnic.

Dziura jednak wycięta dość wysoko, nie dla wszystkich możliwa do przejścia — trzeba by wpierw potrenować biegi z przeszkodami. Spoglądamy dalej w poszukiwaniu łatwiejszego przejścia i dostrzegamy dwóch następnych przechodzących małą furtką koło rozjezdni kolejowej. Rozejrzeliśmy się niepewnie i pomaszerowali poprzez dziesiątki torów kolejowych, wymijając co kilka kroków stojące i jadące pociągi.

Nie — za nimi nie zdecydowaliśmy się iść. Za groźnie wyglądała ta przeprawa przez zastawione wagonami tory i przez osuwające się nasypy. Woleliśmy już za tym pierwszym, przez wysoko wyciętą dziurę w płocie — bo i trójna do przejścia tylko dwa i zbocze tylko jedno do pokonania, a dalej już tylko wiadukt, jeszcze kilka kroków i już okazałe hale Wydziału Wlewnic.

Zastanawiamy się tylko, dlaczego tak zazdrośnie strzeżony jest dostęp do tego, zatrudniającego przecież około pół tysiąca ludzi wydziału. Komu na tym zależy? Z pogłosek dowiadujemy się, że to Wydział Kolejowy wystąpił z inicjatywą ogrodzenia torów, ale wiemy też, że pomost, który istniał kiedyś nad częścią torów, na tym przejściu — zniszczyli pracownicy kolejowi. Nie wiemy tylko kto i kiedy wybuduje drugi, tak przecież bardzo potrzebny. Co najmniej jedna trzecia pracowników P-51 musi codziennie przechodzić przez tory, gdyż autobus huty dojeżdża tylko w godzinach rozpoczynania się poszczególnych zmian, a wszystkie kontakty służbowe z dyrekcją i pozostałymi wydziałami możliwe są tylko pieszo.

(kp)

Z życia ORGANIZACJI ZWIĄZKOWEJ

HUTNICY pracują teraz w mocno przerzedzonych obsadach. Wiadomo: szczyt urlopowy, gromadzenie sił do dalszej pracy w kombinacie. Sezon ogórkowy nie przeszkodził jednak wytężonej działalności związkowej. Nigdzie, a rozmawialiśmy z przedstawicielami paru wydziałów HiL, nie zawieszono pracy związkowej na przysłowiowym kołku. Oto relacje z działalności poszczególnych rad zakładowych.

CO PRZYNIOSŁY ROZMOWY Z AKTYWEM?

Na ten temat, a także o aktualnych sprawach Rady Zakładowej Stalowni Martenowskiej rozmawiamy z przewodniczącym Rady tow. FRANCUZIAKIEM. Niedawno zakończyły się rozmowy indywidualne przeprowadzane z aktywem związkowym. Objęły one ok. 92% aktywistów, okres urlopowy spowodował, że nie udało się objąć rozmowami wszystkich.

Jaka jest ocena przeprowadzonych rozmów? Z całym przekonaniem można powiedzieć, że udały się one tego roku znakomicie. Mówiono szczerze, wysuwając bez osłonek liczne uwagi i postulaty (nieraz krytyczne) pod adresem organizacji związkowej. Padło wiele konkretnych wniosków. W wyniku rozmów rysują się jeszcze wyraźniej główne kierunki pracy związkowej w Stalowni Martenowskiej na najbliższy okres. Oto parę spraw, które były szczególnie mocno akcentowane.

Załoga pragnie, aby w większym niż do tej pory stopniu załatwiać jej postulaty z dziedziny socjalno-bytowej. Chodzi o mieszkania, wypoczynek po pracy, kolonie letnie dla dzieci, usprawnienie komunikacji miejskiej oraz wewnątrz huty. Zwracano uwagę na kolektywność w podejmowaniu wszystkich ważniejszych decyzji dotyczących ludzi. Na potrzebę lepszej i szybszej informacji o sposobie załatwienia wysuniętych uwag i postulatów załogi. Słowem, nie brakuje wniosków, którymi organizacja związkowa Stalowni powinna się energicznie zająć.

Wiele troski poświęca Rada Zakładowa mobilizacji swej załogi do pełnego wykonania czynów społecznych podjętych dla dzielnicy. Praca ta przebiega zresztą dobrze. Oto 18 lipca pracowało na terenie Skarpy 50 stalowników. 25 lipca — 26 pracowników. 8 sierpnia — 67 pracowników, rozstawionych w dwóch grupach: przed południem i po południu. W tej chwili wykonano już ok. 50% zobowiązań o charakterze czynu społecznego dla dzielnicy.

9 bm. odbyło się w Stalowni bardzo interesujące zebranie. Komitet Zakładowy Partii i Prezydium Rady Zakładowej zajęły się wspólnie ocena wkładu jaki wnosi organizacja związkowa wydziału we właściwe kształtowanie wśród załogi stosunków międzyludzkich i w społeczne jej wychowanie. Na zebraniu tym obecny był sekretarz Rady Zakładowej Kombinatu tow. ALFRED MIODOWICZ. Dokonana ocena wykazała, że Rada nie pozostawiła tych istotnych spraw na marginesie swej działalności, a więc pewne wyniki są.

A plany na najbliższą przyszłość? Rada Zakładowa Stalowni przygotowuje się właśnie do plenum, które odbędzie się jeszcze w tym miesiącu. Temat: ocena przebiegu załatwiania przez kierownictwo skarg i zażaleń załogi. W następnej kolejności planuje się omówienie realizacji uchwały KF PZPR w HiL w sprawach bhp.

WALCOWNICY Z P-60 JEŻDŻĄ NA GRZYBY

W centrum uwagi Rady Zakładowej Wydz. Walcownie Wstępne znajduje się aktualnie wypoczynek po pracy. A więc kolonie letnie, wycieczki, wczasy. Załoga pracuje w ruchu 4-brygadowym, są więc doskonałe warunki do organizowania licznych wycieczek. Trzeba przyznać, że walcownicy umieją to robić w kulturalny i pożyteczny dla wszystkich sposób.

Byli już w Lipnicy, w Książu Wielkim i koło Tenczynka. Jeżdżą przeważnie w rejony obfitujące w grzyby. Wycieczki leśne są bardzo zdrowe a przy tym pożyteczne. Warto widzieć te trofea wiezione w drodze powrotnej...

Wypoczynek, wypoczynkiem nie pozostają jednak na uboczu inne zagadnienia. I tak zakończono już w P-60 rozmowy indywidualne z aktywem związkowym z wyboru. Na plenum Rady dokonano następnie oceny tej akcji. Wypadła dobrze, zgłoszono bowiem szereg wniosków, które przyjęte zostały do realizacji. Nie wszystkie jednak sprawy są możliwe do załatwienia na własnym wydziałowym podwórku, wiele musi być skierowanych do wyższych instancji związkowych: do Rady Kombinatu, ZG ZZH i CRZZ.

Co wtorek walcownicy ze Zgniatacza pracują w czynie społecznym na terenie Skarpy. Mają już poza sobą 700 roboczogodzin, pozostaje jeszcze do przepracowania 1.500. A to tylko dlatego, że plany krzyżuje załodze kapryśna tego roku aura.

(jd)

KOMUNIKAT OŚRODKA SZKOLENIA ZAWODOWEGO

Ośrodek Szkolenia Zawodowego zwraca się do pracowników huty (z wyłączeniem zatrudnionych w Wydziale W-96) posiadających uprawnienia do obsługi sprzętu ciężkiego (koparki elektryczne, spalinowe, spychacze itp.) względnie okres pracy w charakterze pomocnika operatora upoważniający do złożenia egzaminu na operatora — do zgłoszenia się w Ośrodku Szkolenia Zawodowego, budynek „Z", pokój nr 236, w terminie do 31-go sierpnia br.

Celem umożliwienia przeprowadzenia weryfikacji należy przynieść ze sobą wszystkie posiadane dokumenty związane z charakterem pracy względnie odbytej praktyki.

Pamiętaj, że oszczędzając rad w mieszkaniu — przyczyniasz się do usprawnienia gospodarki narodowej.

SPORT

Kolarze Hutnika na mistrzostwach Polski

Wczoraj rozpoczęły się w Poznaniu drużynowe i indywidualne mistrzostwa Polski w kolarstwie. Biorą w nich również udział reprezentanci Hutnika. Do Poznania wyjechała ekipa w składzie: **Koraszewski, Piekarz, Soczyński** i **Głowacki** pod wodzą Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej **Karola Janika**. Zespół nowohucki weźmie udział w wyścigu drużynowym juniorów oraz w mistrzostwach indywidualnych juniorów. Warto przypomnieć, że kolarze Hutnika od 6 lat nieprzerwanie zdobywają tytuł drużynowych mistrzów okręgu krakowskiego w konkurencji juniorów. W Poznaniu nie są więc bez szans.

Chruściel — wicemistrzem

W Poznaniu zakończyły się lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. Na starcie — wśród czołówki krajowej — znalazło się również kilku zawodników Hutnika. Największy niewątpliwie sukces zanotował na swym koncie **Marian Chruściel**, który w biegu na 200 metrów przez płotki zajął drugie miejsce w czasie 24,0 i zdobył tytuł wicemistrza Polski. Pierwszy na mecie był Jaworski z Energetyka Poznań, który wynikiem 23,6 wyrównał rekord Polski.

W biegu na 110 metrów przez płotki Chruściel był trzeci wynikiem 14,8 za Kołodziejczykiem z Cracovii 14,6 i Wysockim z Lotnika Warszawa 14,8. W finale startował również Cezary Kuleszyński — wynikiem 15,2 zajął szóste miejsce. Pozostali reprezentanci Hutnika — Angielczyk i Grabowski nie zakwalifikowali się do finału.

XIII Spartakiada Sportowa HiL.

P-62 NA CZELE I LIGI

Transport Kolejowy—HPR 4:2 (2:2). Bramki: Noga 3, Kupiec, dla pokonanych Sikora 2.

Walcownia Zimna—Główny Energetyk 0:0.

Walcownia Gorąca—Zakład Koksochemiczny 1:0 (1:0). Decydującą o zwycięstwie bramkę strzelił Łabuz.

Walcownia Zimna — Stalownia Konwertorowa 3:0 w.o. Mecz, który przyniósł zwycięstwo stalownikom 2:1, został zweryfikowany jako walkower, gdyż w drużynie Stalowni grał nieuprawniony zawodnik.

Zakład Koksochemiczny — Wydział Mechaniczno-Konstrukcyjny 1:0 (0:0). Bramka padła ze strzału Kuglina.

Odlewnie—Główny Energetyk 2:0 (1:0). Strzelcy: Cieślik i Habryło.

1. P-62	14	19	32:18
2. PT	13	17	21:14
3. TE	12	14	22:12
4. W-3	13	14	23:18
5. P-64	12	13	19:19
6. HPR	13	13	17:17
7. P-55	11	13	16:17
8. P-61	13	10	11:18
9. W-1	12	7	9:21
10. ŻK	13	6	11:24

II LIGA

Aglomerownia—Walcownie Wstępne 3:0 w.o. Walcownicy nie zjawili się na boisku.

Dyrekcja Techniczna—Wydział Remontu Maszyn 2:1 (1:0). Bramki: Krzywda i Kochański oraz Buchta.

Wydział Rur—Walcownie Wstępne 2:0 (0:0). Bramki: Miśta i Grzelak.

Stalownia Martenowska—Dyrekcja Techniczna 4:2 (1:2). Strzelcy: Ciężarek 2, R. Nowak i Kusak oraz Motoła i Juda.

Aglomerownia—Wydział Wlewnic 3:2 (2:1). Gawroński 2 i Góra, dla Aglomerowni, Mycek i Warmus dla Wydziału Wlewnic.

Zakład Materiałów Ogniotrwałych—Wydział Samochodowy 1:0 (1:0). Zwycięskiego gola strzelił Keller.

1. ZO	14	23	34:11
2. P-51	14	20	40:13
3. W-96	14	19	36:24
4. P-30	13	17	30:16
5. DT	14	13	30:39
6. P-63	13	12	24:30
7. P-50	14	12	24:30
8. P-60	14	7	23:31
9. W-77	12	6	9:24
10. P-40	13	0	15:47

Bokserzy przed sezonem

Za trzy tygodnie wznowione zostaną mistrzostwa I ligi w boksie. Przypominamy, że bokserzy ekstraklasy walczą obecnie w dwuletnim cyklu mistrzostw. Na wiosnę bieżącego roku odbyły się trzy kolejki spotkań mistrzowskich. Do końca roku odbędą się wszystkie pojedynki pierwszej rundy, a w przyszłym roku — mecze rewanżowe.

ZMS-owcy Aglomerowni w trosce o wyniki sportowe

Na jednym z ostatnich otwartych zebrań organizacji ZMS w Aglomerowni omawiano sprawę udziału pracowników wydziałów Aglomerownia I i Aglomerownia II w XIII Spartakiadzie. Uczestnicy zebrania powołali komisję w składzie: inż. Jan Lesiuk, Marian Taborek, Jan Jurczak i Augustyn Haczek, która opracowała wnioski zmierzające do zwiększenia udziału pracowników w rozgrywkach Spartakiady oraz poprawy wyników sportowych. Komisja i w ślad za nią uczestnicy zebrania stwierdzili, że czwarte miejsce (po 9 konkurencjach) nie zadawala ambicji Aglomerowni i nie odzwierciedla w pełni jej możliwości. W 3 konkurencjach oddano bowiem punkty walkowerem a w dwu udział aglomerowników był niepełny. Uczestnicy zebrania wyznaczyli pracowników, którzy ponosić będą odpowiedzialność za organizacyjne przygotowanie poszczególnych konkurencji. I tak: **piłka nożna** — inż. J. Lesiuk, Fr. Bucki i S. Raźny; **pływanie** — T. Samoliński i R. Wnetkowski; **lekka atletyka** — S. Gołąbek, J. Jurczak i St. Sosnal; **podnoszenie ciężarów** — M. Taborek i T. Tonia; **strzelanie** — St. Wilkowski i Wł. Fronczak; **kolarstwo** — Z. Rosół i J. Chmielewski; **kajaki** — T. Samoliński; **przeciąganie liny** — Matusik i Taborek; **rajdy turystyczne** — Wł. Berski, T. Płaneta i St. Bubula.

Wszyscy wymienieni złożą pod koniec roku sprawozdanie z przeprowadzonych przez nich konkurencji na zebraniu podsumowującym wyniki XIII Spartakiady oraz kierownictwu wydziału.

Uczestnicy zebrania wystąpili również z pewnymi wnioskami pod adresem kierownictwa wydziału głównie w sensie wyróżnienia najlepszych uczestników Spartakiady. Postanowiono również wprowadzić współzawodnictwo międzyzmianowe pod hasłem „każdy pracownik zmiany uczestnikiem Spartakiady". Dla zwycięskiej zmiany przewidziano nagrodę w postaci wycieczki. ZMS-owcy Aglomerowni zgłosili również wniosek pod adresem organizatorów Spartakiady. Proponują mianowicie aby od przyszłego roku wprowadzić podział wszystkich startujących w Spartakiadzie w zależności od wieku: do 35 lat i osobno dla pracowników powyżej 35 lat życia. Wniosek naszym zdaniem słuszny.

Poczynania organizacyjne ZMS-wców z Aglomerowni nie są zapewne rewalacją dla większości wydziałów. Sądzimy jednak, że są jeszcze i tacy którzy z tych doświadczeń będą mogli skorzystać.

Drugie miejsce w Katowicach

Zespół Hutnika z pomyślnymi wynikami startuje w eliminacjach do Turystycznych Motorowych Mistrzostw Polski. Ostatnia eliminacja — w Katowicach — przyniosła drużynie drugie miejsce, za reprezentacją kopalni Kleofas. Indywidualnie Ciesielski z Hutnika sklasyfikowany został na siódmej pozycji, Danielowski na dziewiątej a Krzyżanowski na szesnastej. Ostatnia tegoroczna eliminacja do TMMP odbędzie się 27 bm. w Rzeszowie. Drużyna Hntnika ma już raczej zapewniony udział w finale, który zaplanowany jest na październik.

Za tydzień — mecz z Koszycami

Jak już sygalizowaliśmy, w przyszłym tygodniu wystąpi w Nowej Hucie drużyna tenisa stołowego koszyckiej Lokomotivy. Goście rozegrają u nas dwa spotkania — w sobotę 20 bm. z reprezentacją Krakowa i w niedzielę 21 bm. z Hutnikiem. Będzie to rewanż za niedawny pobyt Hutnika w Koszycach. W drużynie Lokomotivy wystąpi m. in. Franciszek Tokar, który w 1949 roku zdobył mistrzostwo świata w grach podwójnych. Jest on nadal czynnym zawodnikiem a także trenerem zespołu Lokomotivy.

W tej chwili drużyna Hutnika (I-ligowcy i juniorzy) przebywa na obozie treningowym w Węgierskiej Górce. Na początku przyszłego tygodnia Hutnicy rozegrają w Węgierskiej Górce towarzyskie spotkanie z czołowym zespołem kraju AZS Gliwice. Znany jest już terminarz rozgrywek o mistrzostwo I ligi tenisa stołowego na sezon 1966/67. W pierwszej turze — w dniu 17 września — Hutnik podejmować będzie w własnej sali śląskie zespoły Wawel Wirek i AZS Gliwice.

W trzech dotychczasowych spotkaniach Hutnik odniósł trzy zwycięstwa. Nowohucianie wygrali na własnym ringu z Legią Warszawa i Gwardią Łódź w identycznym stosunku 14:6. Największy ciężar gatunkowy ma jednak zwycięstwo odniesione we Wrocławiu nad tamtejszą Gwardią — aktualnym mistrzem Polski — w stosunku 11:9. Po trzech dotychczasowych kolejkach dwuletniego cyklu mistrzostw, Hutnik znajduje się na czele tabeli bez straty punktu. A oto tabela:

1. Hutnik	3	6	39:21
2. Gwardia W-wa	3	5	36:24
3. Stal St. W.	3	4	32:24
4. Carbo	3	4	29:29
5. Polonia Gd.	3	3	34:24
6. Gwardia Łódź	3	2	32:28
7. Gwardia Wr.	3	2	32:28
8. Wybrzeże	3	2	28:30
9. BBTS	3	2	25:35
10. ŁTS Łabędy	3	2	24:34
11. Legia W-wa	3	2	23:37
12. Zawisza Bydg.	3	2	20:40

Trudno w tej chwili, po kilkumiesięcznej przerwie, powiedzieć coś na temat szans w walce o mistrzowski tytuł. Hutnik jest niewątpliwie w dobrej sytuacji: wywiózł dwa punkty z Wrocławia a to się chyba nie wielu zespołom uda. Trzeba jednak pamiętać, że w okresie przerwy niektóre drużyny pozyskały nowych zawodników. W Hutniku natomiast — jak nam oświadczył prezes sekcji bokserskiej mgr Bolesław **Raźny** — nie zaszły żadne zmiany personalne.

Od poniedziałku pięściarze Hutnika rozpoczynają zgrupowanie kondycyjno-szkoleniowe w Wiśle. 22 zawodników pod kierunkiem trenera Bronisława **Olejniczaka** przygotowywać się będzie do nowego sezonu. Obóz trwać będzie do 2 września. Bezpośrednio z Wisły drużyna Hutnika pojedzie do Bielska, gdzie w dniu 4 września zmierzy się z zespołem BBTS.

Warto jeszcze dodać, że we wrześniu zobaczymy w Nowej Hucie drużynę szwedzkich bokserów z Boxing Club Koepping. Będzie to rewizyta — w styczniu br. Hutnik wystąpił na terenie Szwecji.

Hutnik gra w niedzielę w Łodzi

Drużyny drugoligowe rozpoczynają w niedzielę nowy sezon piłkarski 1966/67. Zaczyna się walka, która pasjonować będzie tysięczne rzesze miłośników futbolu w całym kraju, aż do późnej jesieni. Kibiców oczekują nowe emocje i nowe niewyczerpane tematy do rozważań, jakie wynikną z rozgrywanych meczów. Wszystkie drużyny do rozpoczynającego się sezonu przygotowywały się na zgrupowaniach i zechcą wystartować jak najlepiej. Ze wskazaniem faworytów i outsiderów poczekać będziemy musieli jednak jeszcze trochę, zanim drużyny nie odkryją wszystkich swoich kart. Posiadane dotychczas informacje są niepełne, a do wyników spotkań towarzyskich też nie można przywiązywać większej wagi. Wydaje się jednak, że w układzie sił piszczególnych drużyn nie nastąpiły jakieś większe zmiany. Faworytów należy szukać przede wszystkim wśród spadkowiczów z I-ligi: Odry Opole i Gwardii Warszawa, oraz drużyn ścisłej czołówki ubiegłego sezonu Unii Racibórz i Thorez Wałbrzych. Drużynom tym szyki pokrzyżować może jeszcze Górny Wałbrzych i Stal Mielec, jeżeli potrafi utrzymać formę z wiosny. Pozostałe drużyny, wśród których znajdują się świeżo upieczeni II-ligowcy Lotnik Wrocław, Olimpia Poznań, Polonia Bydgoszcz i Warmia Olsztyn — reprezentują mniej więcej równy poziom lecz są słabsze od wymienionych wyżej. Nie wykluczone jednak, że w gronie tych zespołów znajdzie się jakiś „czarny koń", który może włączyć się do walki o premiowane awansem miejsce. Oby rola ta przypadła w udziale piłkarzom Hutnika.

Hutnik do rozgrywek przystępuje w starym, nie zmienionym składzie. Drużyna pod wodzą trenera **Mariana Jabłońskiego** przygotowywała się na dwutygodniowym zgrupowaniu w Rytrze. Według opinii trenera, jak i kierownika zgrupowania **Władysława Przepolskiego**, zawodnicy pod względem kondycyjnym, sprawnościowym i szybkościowym są dobrze przygotowani. O formie całości zespołu trudno jest jednak wydać pełną opinię, ze względu na małą ilość spotkań sparingowych jakie rozegrano i to ze słabszymi przeciwnikami. Okoliczne drużyny przebywały w tym czasie również na zgrupowaniach w innych częściach kraju i nie było z kim grać. Na podstawie spotkań rozegranych miedzy sobą, najkorzystniejsze wrażenia pozostawiali: Pajor, Golla, Gajewski i Drożdziok. Ten ostatni jednak, po przyjeździe z obozu, został decyzją Sekcji Piłki Nożnej zdyskwalifikowany do końca tego roku, za prowadzenie niemoralnego trybu życia. Taka sama kara spotkała Witkowskiego. Tak więc względy wychowawcze wzięły górę nawet nad interesm drużyny i chyba słusznie.

Pierwszym przeciwnikiem Hutnika będzie w niedzielę w Łodzi Start. W ubiegłym sezonie Hutnik przegrał ze Startem obydwa mecze w identycznym stosunku 0:1. Start posiada niezłą defensywę i dość anemiczny atak. Należy do drużyn chimerycznych, robiących niespodzianki i to w najmniej oczekiwanych momentach. Jest drużyną, z którą można wygrać czy zremisować nawet w Łodzi. Wszystko uzależnione będzie jednak od postawy piłkarzy Hutnika. Z niecierpliwością oczekiwać więc będziemy na wieści z Łodzi.

Wszystkim sympatykom Hutnika życzymy, ażeby w nowym sezonie otrzymywali jak najczęściej przyjemne dla siebie wyniki, ażeby doznali więcej przyjemnych emocji niż w ubiegłym sezonie i ażeby piłkarze Hutnika zbliżyli się jak najbardziej do poziomu drużyn, które mieliśmy możność oglądać w telewizji na boiskach angielskich.

J. C.

Delegacja francuska zwiedziła ZDK HiL

Przed kilku dniami, w Domu Kultury HiL bawiła delegacja francuska Towarzystwa Przyjaźni Polska—Francja. Po zapoznaniu się z działalnością placówki, goście zwiedzili poszczególne działy ZDK HiL, żywo interesując się zarówno pracą oświatową, jak i artystyczną oraz imprezowo-rozrywkową.

Na zakończenie wizyty delegacja francuska oglądała program zespołu tańca w Hali Widowiskowo-Sportowej HiL. Z programem tym wystąpi zespół na gościnnych występach w Bułgarii, jeszcze w tym miesiącu. Występ balétu przyjęto z aplauzem.

Nowohucka Niedziela na Zarabiu — 28 sierpnia

Podobnie jak ZF ZMS Huty im. Lenina i Zarząd Dzielnicowy organizuje „swoją" niedzielę na Zarabiu. Zgodnie z „odgórnym" rozdzielnikiem przypada ona 28 bm.

Planuje się wyjazd około 1000 osób. W programie uwzględniono imprezy (non stop) sportowe i kulturalne. M. in. sport na wesoło, występy zespołów artystycznych, zgaduj-zgadule itp.

Bliższych informacji w tej sprawie udziela ZD ZMS. Radzimy wybrać się na przyjemną i atrakcyjną wycieczkę.

J. Ż.

MODA

Każda nowa moda ma to do siebie, że początkowo znajduje bardzo mało zwolenniczek. Tradycyjnie, większość pań przyrzeka sobie, że nigdy coś takiego na siebie nie włoży — mówi się, że tarzecz jest okropna itd... a tymczasem... Coraz więcej widzi się na ulicach naszego miasta dziewcząt i dojrzałych pań w sukniach op-art i sukniach powyżej kolan, które nie tylko nie rażą, ale zaczynają się podobać. Co więcej — stwierdzamy, że sukienki długie zaczynają zdecydowanie razić. A więc wszystko wskazuje na to, że nowe fasony i wzory zostały zaakceptowane.

W naszym kąciku nadrabiamy zaległości i dzisiaj oraz w przyszłym tygodniu „hurtem" zaprezentujemy najnowsze fasony. Pozostaje tylko największy problem... skąd wziąć materiał o takim wzorze, o którym marzą wszystkie lubiące się modnie ubrać panie?

(kog)

Wpisy na kursy samochodowe

Ośrodek szkolenia kierowców PZMot Nowa Huta prowadzi kursy zawodowe i amatorskie wszystkich kategorii.

Bliższych informacji udziela sekretariat Ośrodka, Os. Sportowe 24, tel. 409—53.

bg

Rajdowy weekend

160 osób w ponad 35 drużynach brało udział w I Górskim Rajdzie Ceramików, zorganizowanym przez Zarząd Zakładowy ZMS oraz koło PTTK przy współudziale kierownictwa i Rady Zakładowej ZMO. To hutnicy tak licznie wzięli udział w turystycznej imprezie na pięknych trasach Beskidu Wysokiego. Nie dopisali natomiast zaproszeni ceramicy z innych, pokrewnych ZMO zakładów.

Z pogodą było różnie. W sobotę deszcz chłodził rajdowiczów, natomiast w niedzielę słońce już od rana przebijało się przez chmury, żeby na zakończenie całej imprezy zaświecić pełnym blaskiem. Na boisku LZS, w samym centrum Zawoi odbyła się więc ta uroczystość w prawdziwie polowych, turystycznych warunkach. Po tradycyjnym bigosie, przygotowanym przez stołówkę Spółdzielni „Gromada" uczestnicy rajdu zasiedli murawę boiska. Wszyscy obowiązkowo w przewieszonych na szyi wypalanych z gliny kolorowych, pamiątkowych plakietkach.

Przy prezydialnym stole — przewodniczący miejscowej Gromadzkiej Rady — Mieczysław Zając, kierownik administracyjny ZMO — Stefan Urzędowski, sekretarz RZ ZMO — Teofila Nitschke, II sekretarz KZ PZPR — Henryk Jeziorski, Stanisław Wolak — reprezentujący kombinat i Kazimierz Nowak — przewodniczący ZZ ZMS w ZMO, na którego barkach spoczywał cały ciężar organizacyjnych przygotowań, i w których dzielnie sekundowała mu żona — Elżbieta.

Ciekawie o tradycjach i perspektywach rozbudowy Zawoi, największej wsi w Polsce mówił przewodniczący Zając. A potem, zgodnie z hasłem: koniec wieńczy dzieło — wręczono dyplomy najlepszym drużynom, a więc „Kormoranom", „Szkrabom", „Barankom", „Ciapciakom", „Juhasom" i innym — o równie zabawnych czy dźwięcznych nazwach.

Chlebak, butelki turystyczne, maselniczki, albumy i mapki otrzymali najlepsi turyści indywidualnie. Wyróżniono również śliczną kolorową piłką najmłodszego uczestnika rajdu Krzyśka Trząskiego, który dzielnie pokonywał strome trasy Beskidu Wysokiego.

Po dwóch dniach wędrówki duch bojowy w „ceramicznym narodzie" nie zginął. Starczyło go nawet do rozegrania meczu siatkówki z miejscowymi sportowcami z LZS. Że się przegrało 3:2, cóż — nie zawsze można zwyciężać. A ciało nadwyrężone zostało przecież przy zdobywaniu Jaworzyny, Małej Babiej czy Hali Krupowej.

Cel rajdu — uczczenie 1000-lecia Państwa Polskiego, poznanie piękna i zabytków ojczystego kraju, popularyzacja turystyki, najlepsze formy aktywnego wypoczynku — został więc osiągnięty.

B. ROSZKO

GŁOS MŁODYCH

Lato w pełni

Wprawdzie pogoda niezbyt świadczy o letnim okresie roku, tym niemniej działalność organizacji młodzieżowych ma charakter iście wakacyjny. Zresztą trudno sie temu dziwić, przecież sierpień to prawdziwy szczyt urlopowy i obozowy.

Właśnie kilka dni przed ukazaniem się naszego numeru „Głosu" powróciła z górskiej wędrówki dwudziestoparoosobowa grupa młodych turystów — uczniów nowohuckich szkół. Uczestniczyli oni w obozie zorganizowanym przez Zarząd Dzielnicowy ZMS. Trasa wiodła przez Gorce i ziemie spiską. Wszyscy przywieźli moc wrażeń. Oto co powiedział nam na ten temat wiceprzewodniczący ZD tow. **B. Michnowicz**, który był kierownikiem obozu.

— Mimo, iż pogoda nam nie w pełni dopisała — przywieźliśmy dużo miłych wrażeń. Na długo pozostaną w pamieci uczestników obozu spotkania z miejscową ludnością, z partyzantami, a przede wszystkim z młodzieżą harcerską w jej obozie w Frydmanie. Bliska współpraca i koleżeńska atmosfera przyczyniły się do prawdziwie miłego spędzenia kilku wspólnych dni.

W Świnoujściu

W najbliższych dniach wyjeżdża do Świnoujścia ponad 200-osobowa grupa najmłodszych hutników tzn. uczniów Zasadniczej Szkoły Zawodowej Huty im. Lenina. Wraz z nimi jedzie także kilkunastoosobowa grupa członków zespołów artystycznych Zakładowego Domu Kultury. Spędzą oni nad morzem 2 tygodnie, łącząc przyjemny wypoczynek z zorganizowanymi zajęciami kulturalno-wychowawczymi.

Naturalnie w programie przewidziano naukę pływania i wiele innych zajęć sportowych, które uatrakcyjnią pobyt na obozie. Przewidziano również imprezy artystyczne, w których brać będą udział tak członkowie zespołów jak i inni uczestnicy obozu.

Życząc przyjemnego wypoczynku i dobrej pogody oczekujemy wieści ze Świnoujścia.

Czy jesteś już honorowym krwiodawcą? Twoja krew ofiarowana chorym w szpitalu może uratować życie ludzkie.

CZYTELNICY piszą

„CHCĘ SIĘ UCZYĆ"

Jak się okazuje, wielu ludzi przychodzi do pracy w Hucie im. Lenina w nadziei zdobycia kwalifikacji zawodowych, które tu uzyskać można. Na pewne trudności natrafił jednak pracownik ZMO ob. J. K. (nazwisko znane Redakcji), który mając 29 lat i rodzinę, nie mógł wcześniej, pracując od 16 roku życia zarobkowo, ukończyć żadnego szkolenia, dającego stały zawód i tytuł fachowca.

Dlatego też ob. J. K. pisze do nas z prośbą o pomoc w przeniesieniu się do innego wydziału, gdzie mógłby wyszkolić się np. na walcownika, wytapiacza lub w innym zawodzie na kursie — w ramach szkolenia zawodowego istniejącego w kombinacie. W ZMO bowiem nie może uzyskać skierowania na takie szkolenie, które jemu odpowiada.

Zdaniem naszym, młodemu jeszcze pracownikowi warto przyjść z pomocą i dopomóc w uzyskaniu kwalifikacji zawodowych, na których słusznie bardzo mu zależy. Adresujemy tę sprawę do Działu Kadr HiL (nazwisko i adres zainteresowanego Czytelnika naszego pisma podamy) o pomoc w udostępnieniu mu możliwości nauki.

Co roku szkolenie zawodowe obejmuje w HiL coraz większą ilość pracowników, a jak słychać, będą w br. wprowadzone także nowe jego formy. Z pewnością powinno się znaleźć miejsce w jego ramach dla ludzi nowoprzyjętych, którzy z przyczyn od siebie niezależnych nie mogli zdobyć wiadomości fachowych przed przyjęciem do naszej huty. Zwłaszcza jeśli są to ludzie jeszcze młodzi i posiadający rodziny na utrzymaniu, bo w takich wypadkach sprawa uzyskania wyższego wynagrodzenia — po ukończeniu szkolenia — jest szczególnie istotna. I ostatecznie dla nich przecież głównie ono istnieje.

KRYTYKA POMOGŁA

Należy podziękować Radzie Zakładowej Stalowni Martenowskiej za szybką reakcję na naszą krytykę. Odnosiła się ona do pewnej wycieczki, na której nadużyto alkoholu, z czego wynikły przykre zajścia. Notatkę o tej sprawie zamieściliśmy w poprzednim numerze GNH pt. „Wycieczki są dla odpoczynku".

Nieodpowiedzialny kierownik wspomnianej wycieczki już więcej nie będzie pełnić tej funkcji. Stalownia ma wielu innych przeszkolonych przez PTTK ludzi, mogących ciekawie organizować wypoczynek na wycieczkach i oni wyłącznie będą je prowadzić. Nie będzie już także możliwości dla uczestników wycieczek zabawiania się „w stylu alkoholowym". Sprawę tę radzimy potraktować jako ostrzeżenie dla tych wszystkich, którzy kiedykolwiek w przyszłości chcieliby zakłócać pijaństwem wypoczynek po pracy stalownikom czy pracownikom innych wydziałów.

lk

Korespondencje wczasowe

W naszym domu wczasowym wszystko kręci się dookoła pogody...

A w naszym sklepie kręci się wszystko dookoła planu, a klienci czekają...

Rys. R. LENECH

Przed nowym sezonem w Zakładowym Domu Kultury HiL

Praca działu artystycznego Domu Kultury Huty im. Lenina obejmie w nadchodzącym sezonie, podobnie jak w latach poprzednich, trzy zagadnienia: krzewienie kultury muzycznej, rozwój amatorskiego ruchu artystycznego i organizowanie imprez rozrywkowych. Szczególny nacisk położony zostanie na rozwój kultury muzycznej. Planuje się zorganizowanie zbiorowej nauki gry na instrumentach muzycznych — akordeonie, gitarze i mandolinie oraz indywidualne nauczanie w grupie fortepianu i skrzypiec. Dodatkowym elementem w klasach fortepianu będzie śpiew i opracowywanie programu wokalnego.

Odrębny rozdział w zakresie umuzykalnianja stanowić będzie klasa śpiewu solowego. Akcją umuzykalniającą objęte będą również grupy rytmiczne. Obok programu tanecznego, stanowiącego podstawę w zajeciach rytmiki, wprowadzonych zostanie szereg elementów muzycznych.

W dalszym ciągu kontynuować będą swą działalność amatorskie zespoły artystyczne ZDK HiL. Teatrzyk Małych Form, poza swą normalną działalnością, planuje jednorazowe przygotowanie programu typu estradowego. Bogaty program artystyczny ma w nadchodzącym sezonie Estrada Piosenki, zespół gitarowy „Ryszardy", Estrada Operowa, zespół akordeonistów dzieci i młodzieży. Sztandarowymi pozycjami tego ostatniego zespołu będą: „Echo" i „Kwiaty Polskie".

Zespoły baletowe dziecięce, w oparciu o program ćwiczeń technicznych oraz o tańce ludowe, podejmą próbę realizacji nowych form tanecznych. Będą to tańce tematyczne — wnoszące nowe środki wyrazowe — ekspresyjne. W programie znajdą się tańce ludowe polskie i państw zaprzyjaźnionych.

Balet młodzieżowy w dalszym ciągu stanowić będzie zaplecze dla baletu dorosłych. Repertuar obejmie takie tańce, jak: kujawiak, krakowiak, oberek i tańce śląskie. Balet dla dorosłych realizować będzie koncepcje tańców tematycznych i nowoczesnych, nie rezygnując z trwałych pozycji tańców narodowych i regionalnych oraz tańców estradowych małych form. Z nowych pozycji m. in. przygotowane będą obrazy: „Rynek krakowski w Odrodzeniu", „Taniec żywiecki" oraz tańce estradowe: kubańska cha-cha i kankan.

Teatrzyk Lalek opracuje 4 nowe pozycje repertuarowe pt. „Malowanka z krakowskiego dzbanka", „Listonosz Stempelek" K. Capka i „Kozia opera" J. Grabowskiego. W sezonie 1966/67 grana będzie nadal sztuka pt. „Co słychać", w planie jest również nowe przedstawienie dla dorosłych.

Opracowano już harmonogram pracy ogniska plastycznego, m. in. organizowane będą wystawy zbiorowe i indywidualne amatorów plastyków — członków ogniska. Przewiduje sie poszerzenie ogniska o grupę młodzieżową.

Z nowych form w zakresie amatorskiego ruchu artystycznego kontynuować będzie swą dwumiesięczną działalność dziecięcy chór grecki, opracowując program pieśni i piosenek swego kraju, jak również i polskich.

W zakresie działalności imprezowej przewiduje sie, jak co roku, imprezy choinkowe, imprezy okolicznościowe dla załogi huty, V Olimpiadę Kulturalną HiL itp. W kawiarni ZDK organizowane będą koncerty kameralne w wykonaniu studentów Wyższej Szkoły Muzycznej i średnich szkół muzycznych, audycje umuzykalniające i imprezy rozrywkowe, w wykonaniu zespołów studenckich. **W Hali Widowiskowej planuje się około 20 imprez masowych, np. występy zespołów wojskowych, „Śląska", „Mazowsza", zespołów big-beatowych, zgadujzgadule, wesoły autobus, program z dywanikiem, turnieje tańców towarzyskich. Organizowane będą także występy w sali teatralnej HiL, z udziałem zespołów studenckich, kabaretu „Jamy Michalikowej", aktorów krakowskich i innych.**

bg

Pies Twój przyjaciel, odpowiedz mu ludzkim uczuciem i dobrym traktowaniem.

Podziękowanie dla koła TRZZ

Nawiązywane przez TRZZ przy Hucie im. Lenina kontakty z mieszkańcami Opolszczyzny spotykają się z życzliwym oddźwiękiem.

Ostatnio do TRZZ w HiL wpłynął serdeczny list od Komitetu Gromadzkiego ZSL, Frontu Jedności Narodu i kierownictwa Szkoły Podstawowej w Turawie koło Opola, w którym między innymi czytamy:

Składamy serdeczne podziękowanie Towarzystwu Rozwoju Ziem Zachodnich, kołu przy Hucie im. Lenina za umożliwienie w dniu 29 maja 1966 roku wyjazdu do Turawy Waszego zespołu artystycznego, który dał świetny program artystyczny w dniu Święta Ludowego. Wasz zespół bardzo podobał się mieszkańcom Turawy, a wrażenia jakie pozostawił, długo pozostaną w pamięci mieszkańców Turawy.

Tu następują podpisy przewodniczących Komitetu Gromadzkiego ZSL, Frontu Jedności Narodu oraz kierownika szkoły.

Śladem naszych artykułów

Więcej karetek pogotowia dla ZLZ!

Z PRAWDZIWĄ PRZYJEMNOŚCIĄ odczytuje się takie listy. ZLZ w HiL nadesłały nam „sążniste" pismo, w którym ustosunkowują się do krytycznej notatki (z nr 29 „Głosu NH") pt. *Jak długo trzeba czekać na karetkę pogotowia*. Już sam fakt tak drobiazgowego opracowania odpowiedzi i błyskawiczność reakcji, dobrze świadczą o wrażliwości naszego adresata. **Widać, że krytyka zabolała, że poruszyła grono pracowników ZLZ (nie tylko kierownictwo).** O obojętności i — co niestety często się zdarza — o chowaniu głowy w piasek, mowy więc być nie może.

Jako autora wspomnianej notatki, ucieszył mnie również ton listu. Nie było w nim za dużo „trudności obiektywnych" i innych niemożności. Zawarto natomiast sporo uwag i wniosków, które — po wprowadzeniu ich w życie — niewątpliwie wyeliminują powstawanie podobnych sytuacji, jaka wydarzyła się w wypadku Stalowni Martenowskiej.

Na jedno chciałbym jednakże szczególnie mocno zwrócić uwagę. We wspomnianej notatce pominąłem (świadomie) stronę fachowo-lekarską sprawy. Nie o to przecież chodziło! Dla mnie było np. zupełnie jasne, że poszkodowany pracownik Stalowni nie został — skoro w wydziale jest przychodnia lekarska — bez pomocy lekarskiej. Inaczej przecież być nie mogło! Tak samo jasne i zrozumiałe jest to, że po przybyciu karetki pogotowia, poparzonemu pracownikowi udzielono wszelkiej niezbędnej pomocy, opatrzono go wstępnie w pogotowiu na kombinacie, założono „kroplówkę" i w towarzystwie lekarza odwieziono rannego do szpitala, pełniącego ostry dyżur chirurgiczny. Ani bym nawet nie pomyślał, żeby mogło być inaczej. Tak samo — sądzę — odczytali notatkę nasi czytelnicy. W jej ramach nie mieściło się już jednak po prostu dokładne opisanie całej pomocy lekarskiej jakiej udzielono poszkodowanemu. **Jeżeli ktoś miał jednak wątpliwości, to gwoli prawdy muszę podkreślić, że interwencja lekarzy naszego hutniczego ZLZ-tu była ofiarna, że pomoc nie ustała nawet po przetransportowaniu rannego do szpitala.** Posłano mu np. parę cennych, a nie posiadanych przez szpital, leków.

W NOTATCE SKUPIŁEM UWAGĘ — wydaje mi się słusznie — na innej stronie zagadnienia. Nie o fachowości, i skuteczności pomocy lekarskiej chciałem pisać. Zainteresowała mnie — i jak okazało się nie tylko mnie, ale i kierownictwo huty — strona organizacyjna tej sprawy. Jej społeczny aspekt. Bo przecież fakt, że w chwili wezwania do wypadku (może 300 m od stacji pogotowia) karetki, nie było na miejscu żadnego pojazdu, nakazuje spojrzeć krytycznie na organizacyjną stronę pracy naszego pogotowia. Czy aż trzy karetki muszą odwozić chorych a tylko jedna ma pełnić awaryjny dyżur, gotowa w każdej chwili do wyjazdu? Nie wiem, to już sprawa fachowców. Omówiony przez nas wypadek świadczy dobitnie, iż może się zdarzyć, że w jednym czasie zajdą w hucie dwa poważne wypadki wymagające wyjazdu pogotowia. Ostatecznie kombinat nie taki znów mały, a doświadczenie uczy, że nieszczęścia chodzą czasem parami.

Tak też zresztą było. Minutę przed wezwaniem karetki, wóz pojechał do innego wypadku w Wydziale Rur (zgniecenie i złamanie uda). Zadzwoniono więc na pogotowie dzielnicy. Karetka jaką stamtąd wysłano pojechała jednak nie do Stalowni Martenowskiej, gdzie był wypadek, ale znacznie dalej, do Stalowni Konwertorowej. **Dlaczego tak się stało, skąd wzięła się pomyłka, tego nikt jednak nie potrafił nam wyjaśnić. A szkoda.**

Na miejsce wypadku pojechał też (osobowym wozem) chirurg z ZLZ, ale samochód zepsuł się, lekarz musiał się przesiadać i w rezultacie przyjechał na Stalownię gdy pogotowie zabrało już poparzonego człowieka. No cóż, zbieg okoliczności, złośliwość rzeczy martwych...

DOŚĆ JUŻ O SZCZEGÓŁACH. Niezależnie od przestudiowania pliku wyjaśnień z ZLZ-tu, postarałem się o bezpośrednią rozmowę z zast. dr ŻABICKIEGO (kierownika ZLZ-tu) — dr IDZIAKIEM. Z rozmowy tej wynikło kilka ciekawych i godnych odnotowania spraw. One wydają mi się najważniejsze. Oto już prawie rok temu ZLZ wystąpiły do huty o zainstalowanie w karetkach pogotowia ratunkowego — radiotelefonów. Wniosek ten nie został wszakże zrealizowany. Nie sądzę, żeby naszą hutę nie było stać na taką inwestycję. Przecież w razie zaistnienia jakiegoś masowego wypadku (z tym trzeba się liczyć) wykorzystane być muszą wszystkie nasze karetki pogotowia. Bez radiotelefonów — gdzie ich szukać? Ma już to urządzenie dawno Straż Pożarna (nie tylko), może i powinna chyba mieć również służba zdrowia.

ZLZ występuje również o zwiększenie etatowych obsad: sanitariuszy i felczerów, dla pogotowia. Samochód nie jest podobno aż takim problemem jak zapewnienie fachowej obsady dla niego. Sądzimy, że Miejski Wydział Zdrowia wyjdzie naprzeciw potrzeb naszej huty, i konieczne etaty jednak znajdzie. Mielibyśmy w takim wypadku dwie karetki pogotowia, zarezerwowane wyłącznie na awaryjne wyjazdy.

A teraz o tym co już zrobiono, jakie innowacje już zostały wprowadzone. Cały kombinat jest pokryty siecią tzw. punktów wezwań pogotowia. Jest ich kilkadziesiąt, z reguły każdy wydział ma jeden punkt, a niektóre nawet po kilka. Tablice przypominają wyglądem znaki drogowe. Na białym tle — niebieski krzyż z symbolem danego wydziału. Obowiązkiem pogotowia jest doprowadzenie karetki na punkt wezwań, a sprawą — już wydziału — zapewnienie obecności „przewodnika" na punkcie, skąd poprowadzi na samo miejsce wypadku. Czy system ten zdaje egzamin? Okazuje się, że raczej tak, są jednak wypadki iż ludzie tracą głowę, ulegają nerwom i na punkt wezwań nie przybywa wysłannik wydziału. Zdarza się też, a to bardzo dobrze świadczy o pogotowiu, że wpierw przyjeżdża karetka niż zameldowuje się przewodnik. Tu jedna ciekawostka: w ZLZ-cie wyliczono, że przeciętnie przyjazd karetki nie trwa dłużej niż 3—7 minut. Rzecz jednak w tym żeby tak było zawsze.

I jeszcze jedno. W dyspozytorni pogotowia ratunkowego HiL zainstalowany został zaplombowany magnetofon, dzięki czemu będzie można zawsze mieć pewność kiedy została wezwana karetka do wypadku i jaki był przebieg związanych z tym rozmów.

Sumując krótko: najlepszym zabezpieczeniem się przed dalszymi wypadkami jak opisany, jest zwiększenie liczby karetek pogotowia i zainstalowanie w nich nowoczesnych środków łączności.

(jd

POGODA

Połowa lata już poza nami, a zdania co do niego są ciągle jeszcze podzielone. Ci, którzy spędzili lipiec na Mazurach nie mogą się go nachwalić, mieli tam tyle słońca i ciepła — natomiast ci, którzy byli w okolicach podgórskich, narzekają, że pogoda była „w kratkę", przy czym więcej było dni deszczowych i chłodnych niż słonecznych i ciepłych. Podobnie ma się rzecz w sierpniu. Pogodę na południu kraju cechuje rzadko spotykana o tej porze zmienność, po dniu słońca i ciepła przychodzi deszcz i chłód, i tak w kółko.

Ale też sytuacja atmosferyczna ciągle się zmienia. I nic nie przemawia za tym, jakoby w najbliższym czasie miało być inaczej. Tak więc, ilekroć Europa środkowa, a z nią Polska znajdować się będzie w zasięgu wyżu, lub chociażby klina wyżowego, pogoda będzie dobra z przejaśnieniami.

PROMYK

Zakończenie konkursu czytelniczego

W PBM

Konkurs czytelniczy pt. „Ziemie Zachodnie i Północne Polski" cieszył się dużym zainteresowaniem wśród pracowników PBM Nowa Huta. O dużej popularności świadczy ilość zgłoszonych do eliminacji — 118 pracowników.

Konkurs rozpoczęto w grudniu ub. roku i trwał do maja br. W eliminacjach finałowych 3 zawodników zakwalifikowało się do dalszych rozgrywek tj. **Zofia Domańska** — pracownik Dyrekcji PBM, **Romuald Zembala** — mistrz budowlany ZB-3 i **Wiesław Zdzieniecki** — operator z Zarządu Sprzętu.

Rozgrywki II stopnia odbędą się w ramach Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Budownictwa w jesieni bież. roku.

W KZBiŻ

W finale zakładowego konkursu czytelniczego na temat Ziem Zachodnich i Północnych w Krakowskich Zakładach Betoniarskich i Żelbetowych w Łęgu startowało 24 pracowników. I miejsce zdobyła zeszłoroczna laureatka Okręgowego Konkursu Czytelniczego — **Irena Romanek.**

bg

Remont radiowęzła

W związku z koniecznością remontu urządzeń nadawczych Centralnego Radiowęzła Huty im. Lenina — w okresie od 15—31 sierpnia program nie będzie nadawany. Centralny Radiowęzeł podejmie znów nadawanie programu od września w zwykłych porach tzn: w godzinach od 7.00—7.45, od 8.45—10.15, od 12.00—12.20 i od 14.00 —14.30.

Na wrzesień przygotowany jest dla słuchaczy Radiowęzła konkurs z nagrodami, tematycznie związany z obchodami 1000-lecia Państwa Polskiego.

W przyszłym roku nowa droga do Niepołomic

Niepołomice są tym dla nowohucian, czym dla krakowian Lasek Wolski. Zwłaszcza teraz, gdy stanął tam Ośrodek Wypoczynkowy Huty im. Lenina, która zapewnia swym pracownikom łatwy dojazd. Na razie poszczególne wydziały organizują tu niedzielne poranne, a nawet popołudniowe wyjazdy. Ale dojdziemy z pewnością i do tego, że w znanym wszystkim dobrze wycieczkowym punkcie zbornym przy pl. Centralnym będzie tabliczka orientacyjna: autobusy do Niepołomic odjeżdżają w każdą niedzielę w godz... Być może, że z myślą o pracownikach, zatrudnionych w ruchu 4-brygadowym takie stałe wyjazdy zorganizowane zostaną również w dni powszednie. Słowem — Niepołomice mają szansę stać się miejscem week-endowego wypoczynku dla hutników. Zwłaszcza, gdy naprawiony zostanie fatalny odcinek drogi od Cła do Niepołomic. W tej sprawie jest pocieszająca wiadomość: budowa drogi ujęta została w planie budowy na rok 1967. Podejmie ją Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych.

(n)

Będziemy mieć szkołę z basenem

W os. Kolorowym budowany jest gmach Liceum Ogólnokształcącego, sąsiadujący z oddaną niedawno do użytku przez Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego Nowa Huta, szkołą podstawową. W przyszłości budynki te połączone zostaną pawilonem, gdzie znajdą pomieszczenie dwie sale gimnastyczne i kryty basen.

Budynek liceum liczyć będzie 18 dużych sal lekcyjnych. Dwupiętrowy, o łącznej kubaturze 14.187 m sześc. będzie jednym z największych i najbardziej nowoczesnych budynków szkolnych na terenie dzielnicy. Olbrzymie znaczenie będzie miał zbudowany przy szkole basen kryty dla młodzieży, pierwszy tego rodzaju obiekt w Nowej Hucie. Podczas, gdy sam budynek szkolny przekazany zostanie do użytku we wrześniu bież. roku, zakończenie budowy basenu przewidziane jest na przełom roku 1967/68. Kubatura basenu wyniesie 9.011 m sześc., obiekt posiadać będzie własną kotłownię do podgrzewania wody. Obecnie ukończono już wykopy ziemne; pawilon składać się będzie z dwóch kondygnacji.

Projektantem obiektu szkolnego jest inż. **König** z „Miastoprojektu", kierownikiem budowy — **E. Adamczyk** z ZB nr 2 PBM Nowa Huta.

bg

NOTATNIK KULTURALNY

18 bm. zespoły ludowe z Mogiły, Grębałowa i Krzesławic wyjadą do Warszawy, aby 5 września br. wziąć udział w centralnych dożynkach. Łącznie z Nowej Huty wyjedzie 20 par tanecznych.

☼

Ostatnio, w Teatrze Rapsodycznym w Krakowie wystąpił zespół z Krzesławic. Bogaty program artystyczny, na który złożyły się tańce i pieśni ludowe zaprezentowano kombatantom francuskim i belgijskim. Występ przyjęty był z dużą aprobatą, członkowie zespołu otrzymali francuskie odznaki.

☼

Od pierwszych dni sierpnia trwa remont kina „Balladyna" w Grębałowie. Odnowiona zostanie sala kinowa, placówka otrzyma ekran panoramiczny. Oddanie kina do użytku przewiduje się 10 września br.

bg

Usuwamy zaległości

Dyrekcja Inwestycji Miejskich I opracowała projekt zlikwidowania zaległości tynkowych na terenie dzielnicy w terminie nie wcześniej, niż do 1970 roku. W bież. roku zrealizowanych zostanie 9 tys. m kwadr. tynków, w latach 1967 i 1968 — po 42 tys., w 1969 — 127 tys., a w 1970 — 110 tys.

Projekt ten rozpatrywano na posiedzeniu Prezydium DRN. M. in. analizowano też działalność Przedsiębiorstwa Robót Elewacyjnych, stwierdzając, iż odrabianie tych zaległości możnaby zakończyć o rok wcześniej.

Prezydium DRN podjęło uchwałę, która zobowiązuje DIM do przestrzegania terminów usuwania zaległości.

bg

Dzieci przebywające na kolonii zuchowej w Jadamwoli nie tylko bawią się, ale dzielnie pomagają również w żniwach.

Fot.: E. MAJER

CO W TYGODNIU

KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15, od 10 do 16 bm. „Markiza Angelika" produkcji francuskiej, dozw. od lat 14, od 17 do 20 bm. „Lekarstwo na miłość" produkcji polskiej, dozw. od lat 14.

ŚWIT mała sala, godz. 17.00 i 19.15 od 12 do 15 bm. „Miłość jednej nocy" produkcji rumuńskiej, dozw. od lat 16, od 16 do 19 bm. „Spacer po linie" produkcji angielskiej, dozw. od lat 16, od 20 do 23 bm. „Panie inspektorze" produkcji jugosłowiańskiej, dozw. od lat 16.

ŚWIATOWID od 11 do 13 bm., godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Wózek dziecięcy" produkcji szwedzkiej, dozw. od lat 6, od 14 do 16 bm. (godz. 16.00, 18.00 i 20.00) „Nieśmiały w akcji" prod. radzieckiej, dozw. od lat 11, od 17 do 21 bm. (godz. 15.30, 18.00 i 20.30). „Kim pan jest dr Sorge", panoramiczny film produkcji francuskiej, dozw. od lat 16.

ŚWIATOWID mała sala od 11 do 14 bm. (godz. 17.00 i 19.30) „Człowiek, który zabił Liberty Valanca" produkcji USA, dozw. od lat 14, od 15 do 18 bm. (godz. 17.00, 19.15) „Wyspa złoczyńców" prod. polskiej, dozw. od lat 11, od 19 do 22 bm. (godz. 17.00 i 19.15) „Uciekinier w pościgu" produkcji fińskiej, dozw. od lat 14.

SFINKS godz. 15.45, 18.00 i 20.15 od 11 do 14 bm. „Małpia kuracja" produkcja USA, dozw. od lat 12, od 15 do 17 bm. „Czarne i białe" produkcji USA, dozw. od lat 16, od 18 do 21 bm. „Drewniany różaniec" produkcji polskiej, dozw. od lat 16.

KOLOROWE: nieczynne.

BALLADYNA: nieczynne.

TEATR LUDOWY

nieczynny (przerwa urlopowa).

PROGRAM TELEWIZJI

Od 13 do 20 bm.

SOBOTA

Godz. 11.30 „Viva Villa" — film fab. prod. USA, 16.00 Program dnia, 16.05 Radar, 16.15 „Program Tygodnia", 16.30 Sprawozdanie sportowe, 18.30 „Po szóstej", 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.00 W teatrze Bertolda Brechta, 20.20 „Auto-stop" — z cyklu: „Tele-Variete", 21.20 Dziennik TV, 21.35 Wiadomości sportowe, 21.45 „Viva Villa" — film fab. prod. USA.

NIEDZIELA

12.55 Program dnia, 13.00 Program z cyklu: „W starym kinie", 14.00 „Wenezuela" — rep. filmowy, 14.15 „Michał Anioł i jego czasy" — film prod. włoskiej, 14.45 „W zielonym obiektywie", 15.15 „Kotka przemieniona w kobietę" — opera komiczna Offenbacha, 16.15 PKF, 16.30 Sprawozdanie sportowe, 18.30 „Wielka gra", 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.00 „Wesele" — film fab. prod. radz., 20.45 Festiwal muzyki rozrywkowej Dalmacji, 20.20 Niedziela Sportowa.

PONIEDZIAŁEK

15.50 Program dnia, 15.55 Sprawozdanie z Poznania z zakończenia Centralnej Spartakiady LZS-u oraz finałowy meczu piłki nożnej o Puchar Polski „Górnik" Zabrze — „Legia" Warszawa, 18.45 „Słomiany wdowiec", 19.20 Dobranec, 19.30 Dziennik TV, 20.00 „Kino Krótkich Filmów", 20.30 Teatr TV: „Wiele hałasu o nic" — Wiliama Szekspira, 21.50 „Eureka", 22.30 Dziennik TV.

WTOREK

10.00 „Dwie noce jednego dnia" — film fab. prod. jugosł. 17.15 „Rozmaitości", 17.40 „Z drugiej strony szklanego ekranu", 17.55 Wiadomości, 18.00 „Wakacje i sport" — dla młodych widzów, 18.20 „Walczymy parami" — teleturniej, 18.50 „Spotkania z przyrodą", 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.00 „Miasto wyrosłe z pałacu" — reportaż z Jugosławii, 20.10 „Śpiewa Roberta Murolo", 20.15 „Dwie noce jednego dnia" — film fab., 22.00 Dziennik TV.

ŚRODA

10.00 „Strzał po zachodzie słońca" — film TV prod. USA, 17.35 Program dnia, 17.40 PKF. 17.50 Wiadomości, 17.55 Wyprawy Telewizyjnych Przyjaciół, 18.25 „Chytry kupiec" — film z serii: „Kapitan Tonkesz", 18.50 Magazyn Medyczny, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.00 TV Kurier Warszawski, 20.15 „Strzał po zachodzie słońca" — film, 21.05 „Światowid" — magazyn, 21.30 „Jazz Jamboree" — film, 22.00 Dziennik TV.

CZWARTEK

15.30 Światowa wystawa hodowli ptactwa — reportaż z Kijowa, 17.50 Program dnia, 17.55 Dziennik TV, 18.00 „Skrzyżowanie dróg", 18.20 Informator handlowy, 18.30 „Trio elegijne" — Sergiusza Rachmaninowa — program muzyczno-baletowy, 18.50 Z cyklu: „Sprawy do załatwienia" — program pt. „Rybi temat", 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.00 „Fryzjerska magia" — paryski program baletowy, 20.15 Teatr Sensacji: „Stawka większa niż życie" odc. VII „Tajemnica zamku Edelsberg", 21.20 „Miniatury", 21.45 Dziennik TV, 21.55 „Śpiewa Grażyna Czarnecka".

PIĄTEK

17.30 Program dnia, 17.35 „Tramp" — magazyn, 17.55 „Jutro będzie za późno" — film z serii: „Świat, który nie może zginąć", 18.20 Dziennik TV, 18.25 Wszechnoca TV: z cyklu: „Klub opowieści z myszką", 18.55 Film z serii: „Dzień pokoju", 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.00 „Przed potopem" — reportaż filmowy, 20.15 „Czapajew" — film fab. prod. radz., 21.45 Dziennik TV.

Uwaga abonenci telefoniczni!

Zawadamia się, że od dnia 1 sierpnia br. dla telefonów miejskich od nr 435-00 do 439-99 zostaje zmieniona cyfra kierunkowa automatycznego wejścia na centralę Huty im. Lenina z „9" na cyfrę „495".

Z notatnika obserwatora

DOBRY POMYSŁ

Należy pochwalić Nowohuckie Zakłady Gastronomiczne za otwarcie samoobsługowej kawiarenki pod parasolami na tarasie baru „Marten". O ile w samym barze jest dosyć duszno, o tyle z przyjemnością można wypić szklankę nienajgorszej kawy pod parasolem. Warto dodać, iż z tarasu rozciąga się ładny widok na Skarpę oraz pobliskie osiedla nowohuckie.

Trwa obecnie remont „Stylowej", wobec czego odwiedziliśmy bar „Arkadii", który w pewnym sensie musi zastąpić brak „Stylowej". Oczywiście zakres jego specjalności jest inny, ale można tam już dostać w południe ciepłe danie barowe i dobrą herbatę — bez wyraźnego nacisku... *zamów wódkę.* Poprawiła się także obsługa, jest nareszcie grzeczna. Mimo tego jednak zbyt wiele słyszy się skarg na klientów „Arkadii", w tym też jej baru, ze strony przechodniów, zwłaszcza płci żeńskiej oraz okolicznych mieszkańców. Wynika z tego, że o „Arkadii" nie można jeszcze mówić w superlatywach.

Miły jest także ogródek popularnego „Krasnoludka". zdarzają się jednak braki w zaopatrzeniu. Np. w dniu 8 bm., w godzinach popołudniowych nie można było dostać nie tylko kawy mrożonej, ale nawet coctailu oraz lodów. Dlaczego?

NIESTETY WYSZEDŁ

Rzecz dzieje się w aptece przy al. Lenina. Czy można dostać corontin? Nie, wyszedł, nie ma. Scenka ta powtarza się już od co najmniej dwóch tygodni. Recepta jest, ale żadna z aptek w centrum Nowej Huty, lub w jego bliskości, tego leku nie posiada. Dysponuje nim ponoć apteka przy ul. Kocmyrzowskiej, ale to nieco daleko...

Wiadomo, iż nasercowy lek corontin jest specyfikiem zagranicznym, dokładnie węgierskim, który można dostać tylko w wyznaczonych aptekach. Dlaczego więc jego „bazami" stają się apteki bardzo odległe od dzielnic centralnych? Czy chorzy mają mieć więcej czasu na pokonywanie takiej trudności od zdrowych? Warto zwrócić uwagę Zarządowi Aptek na niewłaściwe typowanie punktów sprzedaży trudno osiągalnych leków.

lk.

KRÓTKO

Ponad 800 mieszkańców osiedla hotelowego w Pleszowie przekwaterowano już do nowych bloków hotelowych w Bieńczycach Nowych. Obecnie kontynuowane są prace przy budowie dalszych trzech hoteli, każdy z tych budynków zmieści około 600 osób.

ooo

Ukończono już prace przy budowie linii tramwajowej w os. Bieńczyce Nowe, stanowiącej przedłużenie dotychczasowej trasy — do osiedli G-1 i G-2. Już dawno nie widać tu żadnych robotników, niemniej do tej pory nie nastąpiło oddanie nowej linii i mieszkańcy pobliskich osiedli w dalszym ciągu muszą chodzić pieszo dość daleko, do obecnego, ostatniego przystanku „14" i „20".

ooo

W starej szkole w Bieńczycach prowadzone są prace adaptacyjne. Po wyremontowaniu budynku, mieścić się tu będzie pogotowie opiekuńcze. Otwarcie obiektu, przewidzianego na 50 miejsc planuje się w listopadzie bież. roku — na Dzień Nauczyciela. Nowa placówka posiadać będzie pełne wyposażenie gospodarcze.

bg

Dzieci nowohuckie na koloniach i obozach

W ostatnim czasie, specjalnie powołana komisja w skład której weszli: wiceprzewodnicząca Prezydium DRN **Helena Dudzińska**, przedstawiciele Komendy Hufca, KD PZPR i Wydziału Oświaty Prez. przeprowadziła wizytację szeregu kolonii i obozów harcerskich, organizowanych przez zakłady pracy i instytucje na terenie woj. krakowskiego.

M. in. odwiedzono kolonię Wydziału Oświaty w Nowej Hucie w Kamesznicy, malowniczej miejscowości, położonej u stóp Baraniej Góry. Już drugi rok dzieci z Nowej Huty spędzają tu wakacje. Na drugim turnusie przebywa tu 85 dzieci z różnych szkół, w wieku od 7 do 11 lat. Budynek szkolny, w którym mieszkają jest pięknie położony, blisko las, rzeczka, mnóstwo grzybów i jagód. Toteż we wszystkie pogodne dni organizowane są wycieczki, spacery. W czasie niepogody dużym powodzeniem cieszy się świetlica, gdzie dzieci mają do dyspozycji radio, różnego rodzaju gry itp. Świeże powietrze, dobre wyżywienie, odpoczynek, mnóstwo urozmaiceń — sprawiają, że dzieci czują się tu bardzo dobrze. Niestety 18 bm. trzeba wracać do miasta.

Przy okazji, w imieniu dzieci i Wydziału Oświaty chcieliśmy złożyć gorące podziękowania takim przedsiębiorstwom, jak: Miejskie Ciepłownie, Zakłady Przemysłu Tytoniowego i Szkole Podoficerskiej Straży za bezpłatne udostępnienie samochodów, potrzebnych do odwożenia i przywożenia dzieci.

W Dobczycach przebywa kolonia dzieci pracowników Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach. Jest dobrze zorganizowana, kolonia ma do swej dyspozycji autobus, samochód ciężarowy, w związku z czym organizowane są liczne wycieczki, mające na celu zapoznanie dzieci z malowniczymi miejscowościami regionu krakowskiego. W planach pracy szeroko uwzględniono imprezy z okazji zakończenia obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Łącznie, na dwóch turnusach spędzi tu wakacje około 420 dzieci.

W szeregu atrakcyjnych okolicach górskich naszego województwa, Komenda Hufca organizuje obozy harcerskie. Tak np. w lipcu 80 harcerzy ze szkół Nr 98 i 99 przebywało na obozie w Stróży. Wizyta u nich potwierdziła opinię, iż obozy te organizowane są coraz lepiej i stoją na coraz wyższym poziomie.

Wiele obozów harcerskich zorganizowano w powiatach: limanowskim i nowosądeckim. Bardzo często łączy się obozy z koloniami zuchowymi — przykładem tego może być miejscowość Jadamwola. Dzieci mieszkają w budynku szkolnym, młodzież, opodal w namiotach. Na jednym turnusie przebywa tu około 130 dzieci z różnych szkół podstawowych Nowej Huty, szczególnie dzieci wiejskich z Luboczy, Łęgu, Czyżyn, Mogiły, Branic.

Obóz harcerski wraz z kolonią zorganizowano również w Słupnicy. W sierpniu przebywa tu 140 dzieci ze szkoły Nr 86 oraz szczepu harcerskiego „Wanda", składającego się głównie z młodzieży szkół Nr: 83, 85 i 86.

Bardzo dobrze czuje się także młodzież na obozach i koloniach w Rzekach, w pow. limanowskim. W lipcu bawiło tu 120, a w sierpniu 150 dzieci i młodzieży 10 szkół podstawowych Nowej Huty.

Wszystkim małym wczasowiczom życzymy jak najwięcej słońca, dużo wypoczynku i rozrywki na świeżym powietrzu, aby z nowymi siłami mogli zasiąść w ławie szkolnej w nowym roku.

bg

W OBIEKTYWIE

Na uroczyste wręczenie nagród w naszym konkursie „Hutnictwo w 1000-leciu" nie przybyli niestety wszyscy zwycięzcy. Wiadomo, urlopy; na zdjęciu: II nagrodę — aparat do gelenia „Charków", odbiera z rąk sekretarza redakcji D. Rybarczyk — zadowolony jak widać — Aleksander BORGOSZ.

Pani Alicji NAWROCKIEJ przypadła w udziale V nagroda — portfel skórzany. Jeszcze tylko potwierdzenie odbioru i... życzymy szczęścia w następnych konkursach!

Dzieci chętnie korzystają z licznych w Niepołomicach huśtawek i zjeżdżalni. To naprawdę wielka przyjemność!

W Ośrodku Wypoczynkowym Hut. gramy w kometkę. Atrakcyjne półkolonie dla dzieci pracowników huty już się rozpoczęły.

Basen kąpielowy w niepołomickiej puszczy zaprasza. Może i pogoda ustali się wreszcie, darząc nas ciepłem i upragnionym przez wszystkich słońcem... Fot. J. BROŻEK

Udana wycieczka

Zakładowy Dom Kultury zajmujący się przez cały rok organizowaniem imprez kulturalno-oświatowych i rozrywkowych dla pracowników Huty im. Lenina oraz mieszkańców dzielnicy, chociaż raz w roku ma chyba prawo zorganizować coś dla siebie. Korzystając więc z tzw. „sezonu ogórkowego" Rada Oddziałowa ZDK zafundowała swoim członkom miłą wycieczkę do Zakopanego i Doliny Chochołowskiej.

Wycieczka się udała, podobnie jak wszystkie imprezy organizowane „szczęśliwą ręką" **Marii Kwiecień.** Kapryśna aura okazała się w tym dniu względnie łaskawa, użyczając wycieczkowiczom spoza chmur nieco promieni słonecznych, które zostały przez nich skwapliwie wykorzystane. Wszyscy usiłowali również zaczerpnąć jak największy zapas żywicznego powietrza tatrzańskiego. BD

Gęsto rozsiane bacówki, liczne kierdele owiec pasących się na rozległych halach lub spoczywających w swoich zagrodach pod gołym niebem, to jeden z najbardziej charakterystycznych elementów krajobrazu Doliny Chochołowskiej.

MIESZANKA FILMOWA

„MARKIZA ANGELIKA"
REŻYSERIA:
BERNARD BORDERIE
PRODUKCJA:
FRANCUSKO-NIEMIECKO (NRF)-WŁOSKA
KINO: „ŚWIT", 10—16 BM.

Po latach bezlitosnej eksploatacji zdawałoby się, że filmowcy francuscy nie wymyślą już nic nowego w dziedzinie kostiumowych filmów „płaszcza i szpady". Wyczerpano na pozór wszystkie kombinacje pojedynków, pościgów i brawurowych ocaleń uciśnionych markiz. Ale — podobnie jak western — jest to gatunek nieśmiertelny. Co parę miesięcy nowy film tego rodzaju musi wejść na ekrany. Więc kiedy brakło konceptu — odważono się sięgnąć po postać *Markizy Angeliki.* Chodzi tu o znaną na Zachodzie bohaterkę cyklu romansów historycznych pary autorskiej *Anny i Serge Golon,* których w ostatnim dziesięcioleciu wydano kilka w łącznym nakładzie kilkunastu milionów egzemplarzy w 17 językach! Prócz tego dzieje Angeliki przez długie lata nie schodziły ze szpalt potężnego dziennika paryskiego „France-Soir". Z miejsca powstała z tego superprodukcja, dziś już krążą po ekranach trzy filmy o Angelice. Ich wspólną bohaterką jest *Michele Mercier,* wybrana do tej roli w wyniku długich poszukiwań. Partneruje jej *Robert Hossein.* Angelika nosi w filmie 37 sukien uszytych przez najwybitniejszą projektantkę kostiumów w Hollywood — *Rosine Delamere.* Film jest barwny, szerokoekranowy, z niekończącą się galerią przygód i nieprawdopodobnych wydarzeń, dramatycznych zwrotów i niespodziewanych klęsk.

„KIM PAN JEST, DOKTORZE SORGE?"
REŻYSERIA: YVES CIAMPI
PRODUKCJA: FRANCUSKO-WŁOSKO-JAPOŃSKA
KINO: „ŚWIATOWID", 17—21 BM.

Przytoczmy słowa samego reżysera: *„Pomysł filmu podsunęła mi żona, japońska aktorka filmowa Keiko Kishi, która odtworzyła rolę baronowej. Opowiedziała mi, że podczas wojny liczni jej przyjaciele w Tokio znali Richarda Sorge — zadziwiającego człowieka, radzieckiego patriotę ukrywającego się pod maską zażartego faszysty. Dowiedziałem się, że o Sorge pisali Niemiec Meissner i Japończyk Ozaki. Po przeczytaniu ich wspomnień zacząłem zastanawiać się, jak odnaleźć autorów obu pamiętników. Okazało się, że Ozaki — współpracownik Sorge — już nie żyje, że swe wspomnienia napisał w więzieniu, przed rozstrzelaniem. Zacząłem więc szukać Meissnera. Mieszka w Monachium; spędziłem u niego trzy dni. Meissner dał mi adres Otta, niemieckiego posła w Tokio podczas wojny. Udałem się do niego i od tego momentu moje życie stało się podobne do życia prawdziwego policyjnego detektywa. Ott przyjął mnie uprzejmie, ale gdy tylko napomknąłem o jego roli „w sprawie Sorge" — wyrzucił mnie za drzwi. Później przywykłem już do tego: do kogo bym się zwrócił w Niemczech Zachodnich — wszyscy przyjmowali mnie uprzejmie, ale nazajutrz moich rozmówców nie można już było odnaleźć. Nie załamałem rąk. Odnalazłem dziennikarzy, którzy pracowali razem z Sorge w Tokio, odwiedziłem archiwa, zaprowadziłem teczkę, w której gromadziłem każdą wiadomość o przyszłym bohaterze mego filmu. Poszukiwania zaprowadziły mnie do Japonii. Oczywiście i tu drzwi zachodnioniemieckiej ambasady zatrzasnęły się przede mną. Oficjalne osobistości nie chciały nawet słyszeć o tej historii. Ale znaleźli się przyjaciele Sorge, którzy z entuzjazmem powitali moją ideę*

Posługując się prośbą i groźbą otrzymałem wreszcie na przeciąg dwóch dni akta sprawy Sorge, zebrane przez agentów Kampetai — japońskiego gestapo podczas wojny. Teraz dopiero mogłem prześledzić całą ofiarną, najeżoną codziennym ryzykiem walkę Sorge przeciwko faszyzmowi. I ta idea walki legła u podstaw filmu. Pozostawało tylko spośród tysięcy faktów, wydarzeń — wybrać najważniejsze. Zajęło mi to jeszcze pół roku. Film o Sorge realizowałem z pełnym przekonaniem o słuszności sprawy, dla której żył i zginął Richard Sorge".

(dr)

KSIĄŻKI

„Korespondencja Maksyma Gorkiego z pisarzami". — Wybór z listów, których tom opublikowano w 1963 roku w ZSRR. Pozycja stała się prawdziwą sensacją naukową i literacką w Związku Radzieckim. Jest w pewnym sensie uzupełnieniem literatury radzieckiej lat dwudziestych i trzydziestych oraz przyczynkiem rzucającym nowe światło na samego Gorkiego.

KiW, cena 45 zł.

Marceli Kosman — „Na tropach bohaterów Trylogii". — Jeszcze jedna pozycja z tego zakresu będąca konfrontacją bohaterów Trylogii z historią — powieściowej fikcji z rzeczywistością.

KiW, seria „Światowid", cena 10 zł.

Zbigniew Żabicki — „Proza... proza" — Książka krytyczna, która jest próbą syntetycznego ujęcia procesów rozwojowych współczesnej prozy polskiej.

Czytelnik, cena 30 zł.

Kącik filatelistyczny

Kwiaty ogrodowe

W pierwszych dniach września br. Poczta Polska wprowadzi do obiegu dziewięciowartościową serię znaczków pt. „Kwiaty ogrodowe". Jest to druga — po wydanej w 1964 roku — seria z tego cyklu, a przedstawione na niej kwiaty to: chryzantema, poinsetia, centuria, róża, cynia, nasturcja, dalia, słonecznik i magnolia. Wartość nominalna poszczególnych pozycji wynosi: 10, 20, 30, 40, 60 i 90 groszy oraz 5.60, 6.50 i 7.10 zł. kp

Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

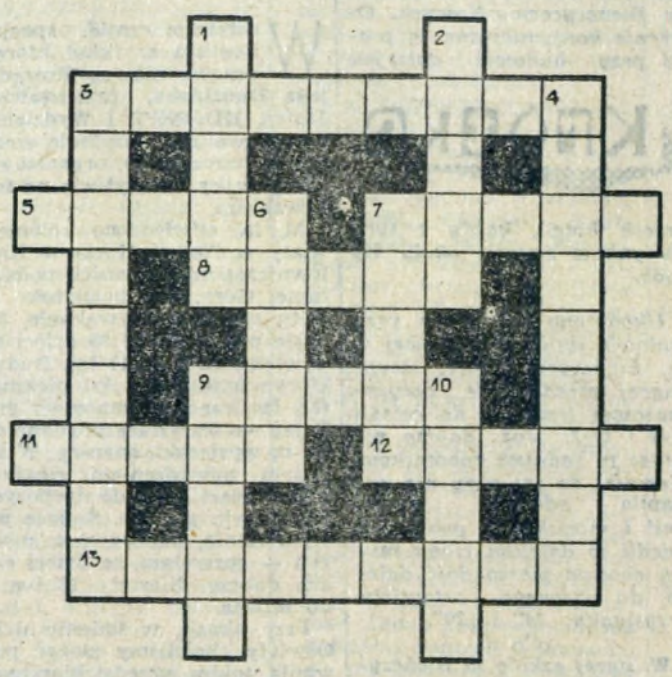

Poziomo: 3. pieśń gondolierów w Wenecji, 5. drugie co do liczby ludności państwo w Azji, 7. znane miasteczko młodzieżowe w ZSRR, 8. scena w cyrku, 9. oklepane, b. znane powiedzenie, 11. wypływająca z czegoś nauka obyczajowa, wniosek dydaktyczny, 12. źrebak, mały koń tatarski, 13. zboczenie, odchylenie.

Pionowo: 1. wyuzdana, gorsząca zabawa, 2. jadowity wąż spopularyzowany przez polską telewizję, 3. opaska papierowa na towarze, 4. nieczułość, znieczulenie, 6. obszar ziemi, 7. niewielka beczka, 9. zbiornik na wodę, 10. polujący na coś, dążący do zdobycia czegoś.

MIKROKRZYŻÓWKA

Poziomo: 2. niewieścia część domu u muzułmanów w krajach Wschodu, 4. gumowy but lub sędzia piłkarski, 5. gęsty płot, 7. każda ma swe cele, 9. bezrobotny szuka wolnego, 10. dzierżawca karczmy.

Pionowo: 1. miękkie krzesło na kilka osób, 3. głębszy talerz, często blaszany, 5. grupa robotników w czasie strajku, mająca na celu niedopuszczenie do fabryki łamistrajków, 6. dowódca kompanii, 8. jest nią król, dama, walet.

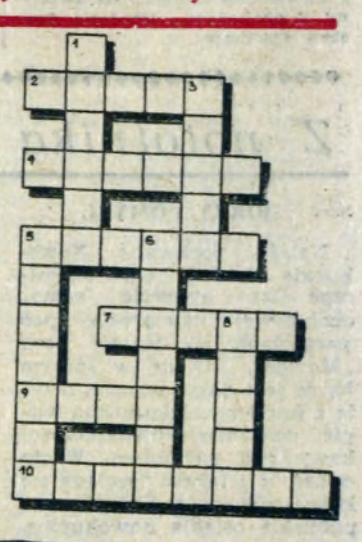

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 31

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. Herodot, 5. Milicja, 9. udo, 11. liniał, 12. ameryk, 13. beksa, 15. ale, 16. Stach, tara, 21. sarna, 22. atol, 23. rak, 24. rów, 25. zima, 26. ramka, 28. negr, 30. batat, 33. nów, 34. okręt, 36. welwet, 37. piorun, 38. las, 40. Alabama, 41. wypłata.

Pionowo: 1. halibut, 2. ranek, 3. Diana, 4. tu, 5. MO, 6. limes, 7. córka, 8. alkohol, 10. dubler, 14. szarada, 17. trawnik, 18. iskra, 19. taras, 25. zabawka, 27. mrówka, 29. rotunda, 31. talia, 32. trema, 34. Olimp, 35. rurka, 38. la, 39 S. W. (Stanisław Wyspiański).

MIKROKRZYŻÓWKA

Poziomo: 2. melba, 4. Irys, 6. statysta, 7. ameba.

Pionowo: 1. relikt, 3. arszyn, 5. batuta, 6A. arka.

BONY KSIĄŻKOWE WYLOSOWALI:

1. Aurelia Szczupak, N. Huta, Centrum B, bl. 9/23; 2. Stanisław Grochot, N. Huta, Centrum D, bl. 2/14; 3. Tadeusz Grabiński, N. Huta, os. Sportowe 18/3; 4. Grażyna Zwolińska, N. Huta, os. Słoneczne 13/75; 5. Inż. Norbert Szatkowski, N. Huta, os. Uroczе, bl. 11/60.

Krakowska
Drukarnia Prasowa
Kraków, Wielopole 1
T—14